

61-0207 PL

OCZEKIWANIE

Expectation

wyłoszone 7. lutego 1961

Pierwszy Zbór Boży, Long Beach, CA, USA

William Marrion Branham

Mówione Słowo jest Oryginalnym Nasieniem

OCZEKIWANIE

Expectation

61-0207

William Marrion Branham

Poselstwo wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama we wtorek wieczorem dnia 7. lutego 1961 w Pierwszym Zborze Bożym, Long Beach, CA, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekt korzystano też z najnowszej wersji tekstu oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Przetłumaczono i opublikowano w 2016 roku. Wszelkie zamówienia proszę kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ

 +420775225542

 +420555502416

E-mail: w.krzok@volny.cz

SKYPE: W Krzok

<http://poselstwo.witnesstoday.org>

Oczekiwanie

¹ Dobry wieczór, przyjaciele. Uważam to za wielki przywilej, że mogę być dzisiaj wieczorem w Long Beach, aby mieć społeczność z wami i w nadchodzącym tygodniu. Zaskoczyło mnie to trochę, kiedy dowiedziałem się, że będę przebywał w Long Beach tak długi czas. Mam na myśli brata Arganbrighta, który telefonował mi, czy przyjechałbym z Phoenix tu na Zachodnie Wybrzeże – on prosił mnie o jeden wieczór usługi w Los Angeles i jeden wieczór tutaj.

² A potem, kiedy stwierdziłem, że mam jeden wieczór, względnie jeden tydzień (wybaczcie mi) usługi w każdej miejscowości, to stwierdziłem, że będę tutaj dwa tygodnie: od niedzieli do niedzieli, myślę, że to będzie od wtorku do niedzieli i dalej do następnej niedzieli. A więc spodziewamy się, że będziemy przeżywać obecnie wspaniałe chwile. Możemy mieć wspaniałe chwile z Panem, kiedy oddajemy Mu cześć wszyscy razem. Musimy to czynić.

³ Tak więc – rozmawiałem z pastorem dzisiaj wieczorem i po prostu zapytałem go, jakiej usługi spodziewamy się: Czy mają to być nabożeństwa ewangelizacyjne albo nabożeństwa z usługą uzdrawiania? A on odrzekł: „Niech są takie, jak Pan poprowadzi”. Sądzę więc, że tak właśnie będzie to dobre; tak o to prosiłem. Tego właśnie pragniemy, wiecie – jak Pan poprowadzi. Więc jeśli Pan pokieruje nas swoją drogą, to wszystko będzie w porządku.

⁴ I jest to – myślę, że przyjechałem do tej kaplicy po raz drugi. Myślę, że to jest to miejsce – u brata Demosa, gdzie przybyłem na jeden wieczór przed około dwoma lub trzema laty, czy coś w tym sensie. Tak, było to parę lat temu. Prócz tego byłem tutaj w miejskim audytorium, kiedy po raz pierwszy przybyłem na Zachodnie Wybrzeże.

⁵ Odczuwam więc poniekąd, że jestem częścią was już od początku, nie tylko dlatego, że byłem już tutaj, ale dlatego, że byłem na tym samym miejscu, na którym wy byliście po zbawienie – na Golgocie. I dzięki temu jesteśmy...

⁶ Jedyne źródło, które znam, jest to źródło Golgoty, gdzie Bóg wylał Swoje błogosławieństwa na ludzkość, i tam właśnie ja otrzymałem moje błogosławieństwo – pod Krwią Pana Jezusa.

⁷ A teraz, jeżeli Pan pozwoli, chciałbym po prostu zobaczyć, ilu słuchaczy pragnie, abym się o was modlił, abyśmy mieli jeden wieczór nabożeństwo z usługą uzdrawiania? Zobaczmy więc; czy podnieśliście swoje ręce? Dobrze, jest was miła mała grupa, którzy pragniecie usługi uzdrawiania, więc tak czy owak będziemy mieć takie nabożeństwo.

⁸ A zatem jutro wieczorem? Czy chcielibyście mieć usługę uzdrawiania jutro wieczorem? Czy będzie to stosowne? W porządku. Polecę chłopakom, aby przyjechali tutaj i rozdali karty modlitwy – około szóstej trzydzieści, czy coś w tym sensie, aby to nie naruszało innych części nabożeństwa. A więc jutro wieczorem będziemy modlić się o chorych, jeżeli Bóg pozwoli.

⁹ A potem zobaczymy, jak On poprowadzi i będziemy kontynuować; zobaczymy, ilu... Wiecie, w takim małym kościele jak ten możemy pomodlić się o wszystkich chorych w ciągu jednego wieczora. Będzie tutaj trzynaście wieczorów, więc to będzie dosyć duże nabożeństwo z usługą uzdrawiania. Zatem, jeśli ludzie będą tu przychodzić – jeśli chorzy zaczną przychodzić tłumnie, wiecie, będziemy modlić się o nich, jak oni będą przychodzić.

¹⁰ Więc, może w przyszłym tygodniu, to znaczy w ciągu następnego tygodnia, jeżeli to będzie wola Pańska... Zanim wyruszyłem w podróż misyjną w tym roku, w naszej kaplicy zakończyłem serię na temat ostatnich siedmiu wieków kościoła z Objawienia. I być może, jeżeli Pan pozwoli, chciałbym w następnym tygodniu podjąć się tych czterech jeźdźców z Objawienia i poświęcić jeden wieczór każdemu z tych koni i ich jeźdźców, i co one reprezentują, i w jakim czasie właściwie żyjemy.

¹¹ Myślę, że to powinno być – że my wszyscy powinniśmy zostać ostrzeżeni przed tymi sprawami, które nadchodzą. Tego właśnie brakuje dzisiejszemu kościołowi – ostrzeżenia, aby się przygotował. Ja naprawdę wierzę, że kościół był czterdzieści lat temu w lepszym stanie gotowości na przyjście Chrystusa, niż jest obecnie. Czterdzieści lat! Głosiłem na ten temat niedawno w hotelu Westward Ho, na konferencji Biznesmenów Pełnej Ewangelii – o tym jak kościół w ciągu czterdziestu lat tracił grunt pod nogami, tak samo jak wtedy, w czasie pielgrzymki Izraela po pustyni.

¹² Obecnie nastał czas, kiedy ci starzy wojownicy są już martwi i powinniśmy zebrać się razem i wyruszyć naprzód do Królestwa Bożego, przejść Tam na drugą stronę i wziąć w posiadanie pełnię Bożych błogosławieństw. I tak, jak Pan poprowadzi mnie w tym tygodniu, będę głosił na te tematy: Jak mamy przygotować się.

¹³ Otóż, kaznodzieja nie może przynieść przebudzenia. Nie ma takiego kaznodziei, który by potrafił przynieść przebudzenie. On nie potrafi go przynieść ze sobą; jedyną rzeczą, którą potrafi czynić, jest po prostu być wiernym Bogu i Jego Słowu, a przebudzenie musi przyjść przez słuchaczy – w waszych domach, w waszym życiu. Tak, przebudzenie nie jest dodaniem nowych członków do kościoła; jest to rozbudzenie, ożywienie tego, co już posiadamy. „Ożyć” oznacza „przyprować z powrotem.” Więc przebudzenie...

¹⁴ Stałem kilka lat temu po raz pierwszy w moim życiu przy tak wielkiej masie wody – było to jezioro Michigan. Miałem w zamiarze – dopiero co byłem ordynowany w misyjnym baptystycznym kościele. Było to mniej więcej wtedy, gdy miałem dwadzieścia lub dwadzieścia jeden lat. Udałem się tam nad jezioro, kiedy mieli wielkie wielkanocne nabożeństwo o wschodzie słońca na brzegu jeziora. Zapoznałem się z Pawłem Raderem, a on miał głosić na tym nabożeństwie. Chciałem również odwiedzić jego kaplicę, skoro byłem w Chicago. I było to po raz pierwszy w moim życiu, gdy zobaczyłem tak duży zbiornik wodny.

¹⁵ Udałem się tam na przejażdżkę po brzegu jeziora i stałem tam na chwilę obserwując jego fale podskakujące w górę i po prostu pluskające dookoła mnie. Pomyślałem: „Dlaczego jezioro jest tak podniecone? Co ma znaczyć całe to podniecenie?” A te małe fale wychodziły od brzegu i stawały się wielkimi falami i uderzały w siebie wzajemnie, i rozpadały się, a piana wylatywała w powietrze, i potem powracała ku brzegu. Potem widziałem duże fale nadchodzące ponownie, rozbijające się na jego brzegu, jak zwykliście to oglądać tutaj, lecz to było coś nowego dla mnie, człowieka żyjącego w głębi kraju. Więc zauważyłem, jak...?...

¹⁶ Powiedziałem: „Na pewno jest tak, że to jezioro ma przebudzenie. Tak musi być. Ono przeżywa wspaniałe chwile, fale po prostu podskakują na nim i opadają.” Pomyślałem: „To jest dobre, to jest fajne.” Lecz wiecie, pomyślałem sobie: „Zastanawiam się, czy ono otrzymuje dodatkowo dużą ilość wody, kiedy ma takie rozbudzenie?” I pomyślałem: „Nie, nie ma w nim teraz ani jednej kropli wody więcej niż wtedy, kiedy jest zupełnie spokojne, ani krzty więcej. Jest to ta sama woda, lecz ma po prostu przebudzenie i fale wzbijają się i opadają.” Pomyślałem: „Hm, do czego jest to przydatne?”

¹⁷ Okazało się, że kiedy ono ma rozbudzenie i jego fale wzbijają się i opadają, to ono wyrzuca z siebie wszystkie zanieczyszczenia na brzeg. Tego właśnie potrzebuje zbór, mianowicie przebudzenia, aby cały świat i rzeczy tego świata zostały wypłukane z niego i mógł być na nowo czysty i piękny. Kiedy ono uciszy się, ma w sobie tą samą ilość wody.

¹⁸ Lecz powodem, dlaczego jezioro jest tak wzburzone jest wiatr, który przychodzi i zaczyna wiać przeciw falom – wieje przeciw tej masie wody i zaczyna podnosić fale. Otóż, tego właśnie potrzebuje kościół dzisiaj wieczorem. Potrzebuje tego potężnego, gwałtownego wiatru schodzącego na niego znowu i ożywiającego go, usuwającego z niego wszelki świat i wszystkie rzeczy tego świata. I w ten sposób on rozpoczyna przebudzenie. I kiedy on dokona swego dzieła, kościół jest gotowy, aby zaczął otrzymywać duchowe dary i błogosławieństwa od Boga, i tego właśnie pragniemy.

¹⁹ Ja nie wierzę, że to przebudzenie, którego wyglądamy, przyjdzie w taki sposób, jak my go wyglądamy. Ono zawsze przychodzi inaczej, niż się go ludzie spodziewają. Chrystus przyszedł inaczej, również Jan Chrzciciel. Otóż, gdyby ktoś pomyślał...

²⁰ Przypuszczam, że gdyby ktoś z mężów, wykładających Pismo Święte w dniach Jana powiedział: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Pańską, proste czyńcie jego ścieżki”, wyobrażam sobie, że niektórzy z nich myśleliby sobie, że Bóg wysunie korytarze z niebios i poleci eskortie aniołów zejść na ziemię, a jakiś wielki dostojny prorok wyjdzie z chwały i przyjdzie tutaj.

²¹ I będzie to tak wielkie wydarzenie, że wszystkie niskie miejsca zostaną wywyższone, a wszystkie wysokie miejsca zostaną poniżone. Góry będą podskakiwać jak baranki, a drzewa będą klaskać swoimi listkami. Jakie chwalebne wydarzenie to będzie! Czego musieli wyglądać ludzie w tamtych czasach?

²² A co w rzeczywistości wydarzyło się wtedy? Zwykły zabrudzony kaznodzieja owinięty w baranią skórę, prawdopodobnie nie kapał się wcale albo raz na trzy, cztery miesiące. Wszedł z pustyni, stanął w bagnie nad rzeką po kolana i nawoływał: „Pokutujcie, bo przybliżyło się Królestwo Niebios.” Wtedy zostały uniżone te wysokie miejsca, a niskie miejsca zostały podniesione.

²³ To, co człowiek uważa za wielkie, to Bóg nazywa głupstwem. A co człowiek uważa za głupstwo, to Bóg nazywa wielkim. Więc co trzeba nam uczynić? Powrócić do programu Bożego i stwierdzić mimo wszystko, co Bóg chce od nas, co mamy czynić. A jedynym sposobem, jak się to dowiedzieć, jest modlitwa. Modlitwa jest kluczem. To jest właściwa odpowiedź. Modlitwa zmienia sprawę. Modlitwa jest najmocniejszą bronią, jaka była dana kiedykolwiek człowiekowi do dyspozycji. Żadna bomba atomowa czy wodorowa nie jest tak mocna, jak modlitwa. Modlitwa zmieni zamysł Boga. Czy to wiedzieliście? Stało się tak pewnego razu.

²⁴ Prorok był posłany do komnaty króla i było mu powiedziane: „Idź i powiedz mu: „TAK MÓWI PAN, ty nie powstaniesz z tego łoża, ale umrzesz właśnie tam, gdzie jesteś.” Izajasz poszedł tam i powiedział to Ezechiaszowi. Wyobrażam sobie te wszystkie sławne osobistości stojące przy bramie, wieśniaków na zewnętrznych dziedzińcach; kiedy oni weszli do środka, mówili: „O, proroku Boży, co stanie się z naszym królem?”

„TAK MÓWI PAN, on umrze.”

²⁵ Wszedł na dwór do żołnierzy. Oni pytali: „O, wielki proroku, co mówi Pan o naszym królu?”

²⁶ „TAK MÓWI PAN, on umrze.” I to było prawdą, Pan powiedział

mu to. I prorok odszedł do swojego małego szałasu gdzieś w głębi dziczy.

²⁷ A Ezechiasz odwrócił się twarzą do ściany i gorzko zapłakał, i powiedział: „Panie Boże, błagam cię, abys wejrzał na mnie; chodziłem przed obliczem Twoim z sercem doskonałym. Potrzebuję jeszcze piętnaście lat życia, aby mógł doprowadzić moje królestwo do właściwego stanu.”

²⁸ I wy wiecie, wyglądało na to, jakby Bóg chciał coś powiedzieć – On by mu to powiedział, kiedy prorok rozmawiał z nim. Lecz Bóg ma różne sposoby czynienia rzeczy. Musicie więc przychodzić Bożymi sposobami i Bożymi środkami czynienia rzeczy. Jak długo próbujemy sami dojść do tego, nie będzie to działać. Więc nie powinniśmy po prostu wzorować się na innych; musimy żyć indywidualnie przed Bogiem.

²⁹ Więc największym człowiekiem w kraju był oczywiście król. Największą Osobą w niebie jest Bóg. Był tam największy człowiek na ziemi i rozmawiał z największą Istotą w Niebiosach. Był największym w Niebiosach, a jednak te potężne moce niebios nie potrafiły odpowiedzieć królowi, ponieważ on nie był odpowiednim do tego; był po prostu królem. A więc On przemówił do Izajasza (który był Jego prorokiem) i rzekł: „Idź i powiedz mu: Ja wysłuchałem jego modlitwy i dodam mu piętnaście lat życia.” Nuże, co myślicie, ten prorok musiał być zażenowany, kiedy szedł z powrotem do króla. „Dlaczego przychodzisz z powrotem, proroku?”

³⁰ „TAK MÓWI PAN: On będzie żył.” A przed chwilą wyszedł z bramy mówiąc: „TAK MÓWI PAN: On umrze.” Teraz powrócił i powiedział: „TAK MÓWI PAN: On będzie żył. TAK MÓWI PAN: On będzie żył.” Dlaczego? Co sprawiło tę zmianę? Modlitwa. To jest sekret. Modlitwa otwiera drzwi: modlitwa. „O cokolwiek prosisz w modlitwie, proś z wiarą wierząc, że to otrzymasz. Proś o obfitość, aby radość twoja była zupełna.”

³¹ Prośmy Boga dzisiaj wieczorem, aby nie powstrzymywał niczego, lecz otworzył śpichlerze niebieskie, choćby On miał zatrząść nami i skruszyć nas zupełnie, i zabrać nas do domu garnkarza i przekształtować na nowo. Jeżeli to jest potrzebne, to ja tego pragnę. Uważam, że każdy wierzący szczerego serca pragnie tego, bez względu na to, ile to będzie kosztować.

³² Miejsmy to teraz na uwadze, kiedy kontynuujemy nabożeństwo. „Panie, nie dbam o to, co to wymaga, lecz pragnę, abys Ty mnie ożywił. Jeżeli chodzi o coś niewłaściwego, co czynię, coś, czego nie miałbym czynić, coś czego nie powinienem czynić, proszę, skrusz mnie zupełnie i przekształtuj mnie na nowo, abym był Tobie posłuszny.” I jeśli mam taki zamiar w moim sercu, Bóg wystąpi

na widownię z taką pewnością, jak ja stoję za tą kazalnicą. To się zgadza.

³³ Otóż, jest to po raz pierwszy w całej historii moich nabożeństw, kiedy przybyłem do miejscowości, by urządzić nabożeństwa ewangelizacyjne, a nie będzie usługi uzdrawiania. I cieszę się po prostu, że zostało to w ten sposób zaplanowane. Myślałem sobie, że może będzie tak, że przyjedziemy do Los Angeles i tutaj na kilka wieczorów, oraz tam do innego zboru, lecz zostało to jakoś zaplanowane, względnie zaplanowane w Bożej wielkiej ekonomii, że miałem być tutaj, przypuszczam, te dwa tygodnie w tym zborze i będziemy mieć nabożeństwa ewangelizacyjne.

³⁴ Tak, może w taki właśnie sposób Bóg pragnie to mieć, więc zostawimy tą sprawę po prostu Jemu. On jest naczelnym Wodzem, nieprawdaż? Ilu z was miłuje Go? O, wy wszyscy. To jest fajne, wygląda na to, że wszyscy jesteście wierzącymi. To jest dobre.

³⁵ Dobrze, pozwólcie mi więc głosić wam dzisiaj wieczorem, by przygotować nasze serca na usługę uzdrawiania jutro wieczorem. Potem – w czwartek wieczorem rozpocznę zwiastować ewangelizacyjne tematy, i tak dalej, jeżeli Pan pozwoli. Modłę się, żeby Bóg doprowadził nas do takiego rozbudzenia w niedzielę, że chwała Boża będzie spadać jak deszcz na nas wszystkich i Bóg będzie działał pomiędzy nami czyniąc wielkie cuda i znamiona, a setki słuchaczy otrzymają Ducha Świętego, i będzie się to po prostu rozchodzić na wszystkie strony.

³⁶ Otóż, nie chcę teraz mówić... Prawdziwie wielkie przebudzenie nie jest afiszowane wielkimi nagłówkami, i tym podobnie. Nie, nie. Była jedna sprawa, której brakowało Jezusowi Chrystusowi w Jego życiu. Nie lubię tego mówić, ale tego Mu brakowało. Jezus nie miał jednej rzeczy – tego nowoczesnego aktorstwa za kazalnicą. On nie był zadufanym zarozumiałym facetem, o nie. Wszyscy dzisiaj piszą o sobie pod wielkimi nagłówkami w prasie i chwala się tym, co robią. To są nadęte koszule. Tak jest. Taki nie jest sługą Bożym. Sługa Boży będzie zawsze pokorny, będzie stał gdzieś z tyłu.

³⁷ A kiedy przychodzi rozbudzenie, patrzcie, co zawsze przyszło; kiedy ono przyszło w dniach Jezusa, było tylko wśród mniejszości, tylko u kilku ludzi. Patrzcie, ilu miał ich Jan tam na brzegu rzeki – tylko kilku ludzi, którzy zgromadzili się z okolicznych miejscowości, aby go słuchać. Około dziewięćdziesiąt dziewięć procent z nich odrzuciło jego poselstwo i odeszło. Jednak było to wielkie przebudzenie i czas wstrząsania.

³⁸ Bóg potrząsa sprawami i ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, co się dzieje. Widzicie, Bóg wstrząsa Swoim kościołem. Przebudzenie jest dla Jego kościoła. Ja wierzę, że kościół jest teraz wywołany.

Przebudzenie jest ożywieniem, ponownym wstrząśnięciem kościołem i przywróceniem go na jego pozycję.

³⁹ Ktoś powiedział: „Dlaczego marnujesz czas z zielonoświątkowcami, religijnymi fanatykami i tak dalej?” Otóż, do nich właśnie byłem posłany. Jestem jednym z nich. A ludzie – oni mówią: „Dlaczego nie czynisz tych znaków, dlaczego nie idziesz do wspaniałych audytoriów, na wysokie stanowiska, i tak dalej?”

⁴⁰ Jeżeli zwróciliście uwagę, właśnie to samo mówili naszemu Panu. Nawet Jego bracia powiedzieli Mu: „Dlaczego nie wystąpisz przed Kajfaszem albo w niektórych z tych wspaniałych kościołów, aby pokazać Samego Siebie. Jeżeli Nim jesteś – tym Chrystusem, to uświadom ich, Kim Ty jesteś.”

⁴¹ On im powiedział: „Wasza pora trwa zawsze”. I On nie poszedł z nimi. Lecz Jego godzina miała dopiero przyjść. On nie był facetem, czyniącym coś na pokaz, showmanem. I ja uważam, że w tym właśnie jest kłopot z dzisiejszym kościołem; jest w nim zbyt dużo aktorstwa, robienia czegoś na pokaz, zamiast mieć Chrystusa w całej pełni. Rozumiecie?

⁴² My chcemy Chrystusa, nie robienia czegoś na pokaz, lecz Chrystusa, aby nasze serca zostały przemienione. A kiedy dojdziemy do takiego stanu, stwierdzicie, że Bóg jest dokładnie tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. On nie zawodzi.

⁴³ Pochylmy teraz nasze głowy na chwilę i przybliżmy się do Autora, zanim przejdziemy do Jego Słowa.

⁴⁴ Nasz Niebiański Ojciec, jesteśmy naprawdę uprzywilejowanymi ludźmi dzisiaj wieczorem, że możemy mieć zgromadzenie tutaj w naszym wolnym państwie, w którym możemy oddawać Bogu chwałę tak, jak dyktuje nam nasze sumienie. Jesteśmy tak bardzo wdzięczni za to, i za te otwarte jeszcze drzwi w naszym kraju, wiedząc, że nie potrwa to już długo obecnie, kiedy zostanie nam zabrana ta sposobność. I Panie, będzie to wielka sprawa, kiedy się to stanie, bo potem miłość Boża będzie nas zmuszać do tego, aby nasze serca zeszyły się jednomyślnie razem.

⁴⁵ Modlę się, Ojciec, o to nadchodzące nabożeństwo, o Long Beach, oraz o ten zbor, nazwany według Bożego zgromadzania się, w którym zgromadzają się razem Boże dzieci. A kościołem są ci ludzie, którzy wchodzi w jego skład. Modlimy się więc, Boże, o jego pastora. Modlę się, żebyś mu Ty błogosławił, Panie, bo dzięki temu, że on otworzył swoje ramiona i swoje serce, mogło rozpocząć się rozbudzenie, niechby ich modlitwy nie były na próżno. Lecz odpowiedz nam w tym tygodniu przez wszystko ogarniające przebudzenie, które zacznie płonąć wszędzie na północ i na południe na tym Zachodnim Wybrzeżu, Panie.

⁴⁶ Lud Boży uświadamia sobie, że tak było w czasach Ezechiela, gdy kość dołączyła do kości i zostały powleczone skóra, i one powstały, lecz trzeba było do nich prorokować, aby życie mogło wejść do nich. Niebiański Ojcze, może się organizujemy i łączymy kościoły razem, łączymy nasze ręce i idziemy kość obok kości, jednak jest potrzebne proroctwo oraz przetrząsający wiatr, by przynieść nam z powrotem życie.

⁴⁷ Ojcze, modlimy się, aby to nie było tylko przedłużające się nabożeństwo, ale przebudzenie, które naprawdę zatrzęsie każdym sercem, każdym domem, każdym zbozem, każdym członkiem zboru do tego stopnia, że Duch Święty będzie dominują mocą w życiu każdego człowieka.

⁴⁸ Panie, niech z niego wyjdą Twoi pracownicy na skrzyżowania ulic i na boczne drogi, nie mający wstydliwego wyglądu na swoich twarzach, lecz jako pałający dzielni żołnierze – z twarzami, jaką miał Szczepan, który pałał jak płonący dom w mocnym wietrze. Nie potrafili go zatrzymać. Nawet Sanhedryn nie potrafił go zatrzymać. On wołał na nich: „Ludzie twardego karku, nieobrzesanego serca i uszu...”

⁴⁹ Nawet sama śmierć nie zatrzymała jego świadectwa. Ono przeszło na Saula z Tarsu i nie opuściło go, aż Bóg zatrzymał go ogniem i potem wysłał go – stał się apostołem do wieku pogan. Ten jeden człowiek, kiedy umierał, klęczał na swoich kolanach i mówił: „Widzę Jezusa stojącego po prawicy Bożej”, który patrzył się na niego...

⁵⁰ Boże, modlimy się, żebyś Ty zesłał nam Ducha Świętego w takiej przekonywującej mocy, która sprawi determinację w każdym sercu i na każdej twarzy tych, którzy zgromadzili się w tej kaplicy. Spełnij to, Panie, aby to był czas zbadania duszy, bo uświadamiamy sobie, że żyjemy w późnej porze; jest później, niż sobie myślimy. Ty powiedziałaś, że przyjdiesz w tej godzinie, której się nie spodziewamy, więc może to być każdej chwili.

⁵¹ Modłę się, Ojcze, żebyś mi Ty dopomógł. Mówiłem kilka chwil temu o czterech jeźdźcach na koniu, o Boskim uzdrowieniu, cokolwiek przypadnie nam w udziale, Panie, my po prostu otwieramy nasze serca Tobie. Przyjdź i działaj nad nami, Panie, tak jak tego potrzebujemy. Odetnij od nas wszelki świat, Panie. Weź Twój ostry obosieczny miecz, Słowo, i rozpoznaj myśli naszych serc i umysłów, i przypomnij nam, w czym nie dopisujemy.

⁵² Obyśmy nie ustawiali w modlitwach tak długo, aż otrzymamy wysłuchanie naszych modlitw. Spełnij to, Ojcze. Dokonaj obrzezki moich ust; obrzeż serca tych ludzi, abym mógł mówić, a oni mogli słuchać Słowa Pańskiego. Prosimy o to ku Bożej chwale w Imieniu Jego Syna Jezusa Chrystusa. Amen.

⁵³ Modłę się, Panie Jezu, aby to przebudzenie trwało nadal od tej chwili, aby wszyscy łaknący i pragnący... Więc przygotujcie się teraz, każda osoba; nie czekaj na sąsiada. Nie chodzi o sąsiada, ale o ciebie, o nas samych. Więc udajmy się do postu; módlmy się i wzywajmy Boga. Podejdz do telefonu i zadzwoń do kogoś; pozyskaj ich dla Boga. Prowadźmy nasze dzieci do modlitwy. Zbierzcie razem wasze rodziny. Otwórzmy po prostu nasze serca i mówmy: „Panie Jezu, oto jesteśmy”.

⁵⁴ Teraz robią przygotowania na nabożeństwo jutro wieczorem, bo będziemy mieć usługę uzdrawiania; chłopcy będą tutaj z kartami modlitwy około szóstej trzydzieści. Wy, którzy chcecie otrzymać kartę modlitwy, przyjdźcie. Pozwólcie chorym, by przyszli tutaj i zgromadzili się wokół mnie tutaj na podium. Wielu z was było już na takich nabożeństwach i wiecie, jaki mają przebieg. Ja będę...

⁵⁵ Jest lepiej, jeżeli ktoś siedzi tutaj i wierzy siedząc tutaj na przedzie, niż tam w tyle, ponieważ czasami, kiedy widzę ich siedzących tam w tyle, to ja... Jest tak wielu innych, którzy siedzą między mną a chorymi, i wtedy te kanały, względnie jak ja to nazywam – te promienie wiary wychodzą z ludzi i to robi zamieszanie. Jednakowoż rozchodzi się to ponad całym tłumem słuchaczy, nad tysiącami tysięcy ludzi. Więc wołałbym raczej, żeby chorzy ludzie byli tutaj na przedzie, wokół kazalnicy, za którą stoję.

⁵⁶ Teraz – dzisiaj wieczorem chcę głosić na temat... Najpierw pragnę przeczytać wam werset z Pisma Świętego, który znajduje się w ew. Łukasza, 2. rozdział – werset 26:

„A był wtedy w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon; człowiek ten był sprawiedliwy i bogoboyny i oczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty był nad nim.

Temu Duch Święty objawił, iż nie ujrzy śmierci, zanim by nie oglądał Chrystusa Pana”.

⁵⁷ Pragnę się teraz zająć tematem: „Oczekiwanie”. Więc, zanim możesz być w oczekiwaniu, musisz mieć wiarę, która towarzyszy temu oczekiwaniu. I są tylko dwa elementy, które kierują tym światem dzisiaj wieczorem, a mianowicie strach i wiara. Rosja próbuje skłonić wszystkich do tego, aby się jej bali, a my usiłujemy skłonić wszystkich do tego, aby mieli wiarę w Boga. Taka jest różnica. Te dwa elementy kierują wszystkimi narodami, wszystkimi ludźmi, wszystkimi kościołami, indywidualnymi ludźmi – mianowicie strach albo wiara.

⁵⁸ Otóż, strach nie ma w sobie żadnej wartości, jakikolwiek by nie był. On jest nieustanny i nie ma w sobie niczego dobrego. Gdybym miał być zastrzelony jutro rano, mieli by mnie rozstrzelać, co by mi pomogło, gdybym miał strach? Do czego byłby mi przydatny?

Wy powiecie: „Hm, a do czego byłaby ci przydatna wiara?” Wiara mogłaby mnie wypuścić na wolność, lecz strach nie pomoże mi ani trochę. Człowiek byłby tylko cały zestresowany i nerwowy więcej niż kiedykolwiek, gdyby nastąpiła pora rozstrzelania.

⁵⁹ Więc miejmy raczej wiarę. Wiara mogłaby mnie wyzwolić z tego, ale jeśli tak nie uczyni, do czego będzie mi przydatny strach? Więc pozostań po prostu we wierze i wytrwaj w niej nadal. Weź Bożą obietnicę i pozostań z Bogiem.

⁶⁰ A zatem, kiedy zaczynamy czytać Słowo i nauczać ze Słowa... Ja nigdy nie wyjdę poza ramy Słowa – z żadnego powodu. I pamiętajcie, że musicie wierzyć w tej sprawie Bogu – że Bóg dotrzymuje Swego Słowa. On to będzie czynił. Gdyby nie dotrzymał Słowa, to nie jest Bogiem. On nim jest! Bóg jest nieskończony. A jeśli cokolwiek jest nieskończone, jest to po prostu...

⁶¹ Otóż, nie sposób dokładnie wyjaśnić, co to znaczy nieskończony nieograniczony. My jesteśmy ograniczeni. Dlatego też możemy powiedzieć cokolwiek, a następnego dnia albo następnej godziny, względnie za pięć minut będziemy to musieli zmienić i powiedzieć: „O, ja się myliłem”.

⁶² Lecz Bóg nie może tak postępować, jeżeli On jest nieskończony. Bowiem On czyni Swoje – podaje Swoją obietnicę, i nie może jej wycofać. Jego obietnica jest zawsze najlepsza. Jego decyzja jest zawsze doskonała. A jeżeli jest doskonała, to nie może być już bardziej doskonała, więc ona musi być zawsze właściwa. Dlatego więc, jeśli masz wiarę...

⁶³ Niedawno rozmawiałem z pewnym lekarzem o jednym z jego pacjentów, który został uzdrowiony. On powiedział: „Wiesz, Billy” (a on jest moim przyjacielem) powiedział: „co do tego nie ma żadnych wątpliwości”. On powiedział: „Mój drogi, ten rak tam był”. I powiedział: „Operowałem tego człowieka i nie mogłem go wyciąć – on był w jego gardle”. I on powiedział, a był to jego szwagier, tego lekarza... Lekarz powiedział: „Ten rak absolutnie zniknął”.

⁶⁴ I niektórzy ludzie pojechali do tego człowieka, który prowadził motel, i kiedy mieliśmy tam nabożeństwo, on mówił o tym wszystkim, jak dokonała tego wiara. On powiedział: „Tak, Billy, ja temu wierzę.” Dalej powiedział: „Więc trzeba mieć wiarę”! I powiedział: „Ja teraz wierzę, że gdyby on wyszedł i dotknął się jakiegoś drzewa, i powiedział, że ma wiarę w to...”

Ja odrzekłem: „Nie, to nie będzie działać.”

On powiedział: „Lecz gdyby on miał wiarę?”

⁶⁵ Ja powiedziałem: „On nie ma w tym żadnych podstaw do wiary.” Otóż, dotkniecie się drzewa mając wiarę – to jest zabobon. Musisz

mieć podstawę do wiary. „A wiara przychodzi przez słuchanie, mianowicie przez słuchanie Słowa Bożego.” Więc zanim... Jeżeli je bierzesz tylko jako jakąś wiadomość z gazety lub coś w tym rodzaju, to wiedz, że nie możesz mieć wiary w to; oni podają błędne informacje, ponieważ są po prostu ludźmi.

⁶⁶ Jednakże ta Biblia nie może podawać coś błędnego. Ona musi być doskonała, ponieważ jest Słowem Bożym. A Bóg nie jest lepszym niż Jego Słowo, względnie ty nie jesteś lepszym od twego słowa. Ja nie jestem lepszym niż moje słowo. Dlatego więc, jeżeli Biblia coś mówi, pamiętaj, ta sprawa jest na zawsze załatwiona.

⁶⁷ A jeżeli Bóg jest kiedykolwiek zawołany na widownię, aby podjął decyzję w pewnej sprawie, a ta decyzja, którą On podjął – kiedy On jest zawołany na widownię w tej samej sprawie ponownie, Jego decyzja musi pozostać taka sama. On nie może jej zmienić dla jednego człowieka, i powiedzieć: „Otóż, Ja to uczyniłem dla tego człowieka, ale nie uczynię tego dla innego człowieka.” Gdyby On tak postępował, to On podjął błędną decyzję, kiedy ją podjął po raz pierwszy. On wypowiedział Swoje Słowo tak: „Jeśli wierzysz...”

⁶⁸ Kiedy człowiek poprosił Go o wybaczenie swoich grzechów, a Bóg mu wybaczył jego grzechy, to jeśli przyjdiesz ty, albo ktokolwiek przychodzi na tej samej podstawie i pokornie prosi o wybaczenie czyniąc to we wierze, Bóg jest zobowiązany uczynić to samo, co On uczynił dla tego człowieka po raz pierwszy.

⁶⁹ A jeżeli człowiek jest kiedykolwiek chory i wzywa Boga, a Bóg uzdrowił kiedykolwiek jedną osobę, i uzdrowia jedną osobę, a są te same powody, na podstawie których On przyprowadził tego człowieka do jego uzdrowienia, to jeśli On zostanie zawezwany ponownie, On musi trzymać się tej samej decyzji. Gdyby tak nie postępował, to by popełnił błąd, a jeśli popełniłby błąd, to nie jest nieskończonym Bogiem. A jeśli On nie jest nieskończonym, to nie jest Bogiem.

⁷⁰ Widzisz więc, że musisz przyjść z powrotem do poznania, że to Słowo jest Prawdą. Otóż, to właśnie daje mi śmiałość, że mogę stać we wierze w Chrystusie, ponieważ wierzę, że to Słowo jest prawdą. Ono po prostu nie może zawieść. Ono nie może zawieść tak, jak Bóg nie może zawieść, ponieważ ono jest Bogiem.

⁷¹ „Na początku było Słowo a Słowo było u Boga i Bogiem było to Słowo. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami. Hebrajczyków 4. r. mówi nam, że Słowo Boże jest pełne mocy i ostrzejsze niż jakikolwiek obosieczny miecz – rozcina w obie strony, aż do szpiku kości, a nawet rozpoznaje myśli i zamiary serca.

⁷² Kiedy Jezus spoglądał na słuchaczy i dostrzegał ich myśli, co to było? On był Słowem. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. Otóż, oni powinni byli wiedzieć, że On był

Słowem Bożym, które zostało zmanifestowane. Obecnie to samo mówione Słowo Boże – Duch Święty może zmanifestować każdą obietnicę Bożą, jeżeli temu będziecie po prostu wierzyć.

⁷³ Zatem, oczekiwanie musi być budowane na czymś, za czym stoi wiara. Bo jeśli spodziewasz się czegoś, oczekujesz na to dlatego, ponieważ to było obiecane, czy coś w tym sensie. Więc jeśli chcesz rzeczywiście czegoś oczekiwać, musi to być na podstawie TAK MÓWI PAN. Patrzcie na Noego. Było to...

⁷⁴ Czasami Bóg prosi cię, abyś czynił sprawy, które są absurdalne dla twojego własnego ludzkiego umysłu. Zapamiętaj sobie, jeżeli idziesz na te zgromadzenia ewangelizacyjne próbując coś stwierdzić, to możesz równie dobrze odejść z nich, ponieważ nie możesz tego stwierdzić. Pamiętaj, Bóg nie poznaje człowieka według... Raczej człowiek nie poznaje Boga swoją głową. On poznaje Go swoim sercem.

⁷⁵ W ogrodzie Eden, wiecie, człowiek został rozdzielony między Boga i szatana. Szatan zabrał jego głowę, Bóg zabrał jego serce. Człowiek swoimi intelektualnymi zdolnościami stara się dociekać spraw rozumem, ale Bóg przez wiarę w jego sercu sprawia, że on wierzy w sprawy, których rozum nie potrafi potwierdzić. „Albowiem wiara jest substancją rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy, których nie widzimy.”

⁷⁶ Widzicie, to jest... Człowiek musi wierzyć Słowu Bożemu. O, bracie, gdybyś to tylko mógł właściwie pojąć i zakotwiczyć w swoim sercu, to sprawiłoby, że każdy diabeł wyskoczy i ucieknie w tej chwili. Rozumiecie? O, to właśnie dokonuje tego.

⁷⁷ Otóż, ja wiem, o czym mówię. Miałem już... Trzydzieści jeden lat wykonuję już tę usługę i wiem, o czym mówię. I mówię szczerze, nigdy w całym moim życiu, nie prosiłem Boga o cokolwiek – mówię to nad tą otwartą Biblią, o ile On mi tego nie dał albo powiedział mi, dlaczego tego nie może uczynić. To jest prawdą. Czasami On nie może mi tego dać, bo ja sobie myślę, że to chcę, ale On zna się na tym lepiej. Lecz On zawsze przyszedł i powiedział mi, dlaczego. A więc ja wiem, że to jest prawdą. Więc Bóg dotrzymuje Swego Słowa. Możesz po prostu polegać na tym.

⁷⁸ Otóż, kiedy Bóg poprosił Noego, aby zbudował arkę, wiecie, on działał z bojaźnią, wiedząc... Czy moglibyście sobie wyobrazić, co mówili krytycy? Noe oczekiwał, że będzie padał deszcz, ponieważ Bóg powiedział, że będzie padał deszcz. Do tego czasu deszcz nie padał na ziemię. Czy moglibyście sobie wyobrazić, co mówili krytycy: „O, patrzcie, biedny stary człowiek, pomieszało mu się trochę w głowie.” Lecz on głosił to dalej. „Noe, gdzie masz ten deszcz? Powiedz mi,

gdzie on jest. Nie widzę na nieboskłonie ani kropli deszczu. Przecież tam w górze nie ma deszczu, nigdy tam nie był ani nie będzie.”

⁷⁹ Lecz Noe powiedział: „Bóg mi tak powiedział. Więc na tym sprawa załatwiona. Jeżeli Bóg tak powiedział, to On może tam stworzyć deszcz, jeżeli zechce.” Więc on oczekiwał, że będzie padał deszcz i czynił przygotowania na ten deszcz. O, ja to lubię. Więc rób przygotowania, kiedy słuchasz Bożego Słowa, potem przygotuj się, aby się to mogło wypełnić i wytrwaj w oczekiwaniu. O, to sprawia, że zaczynam czuć się nabożnie. Rozumiecie? Kiedy o tym pomyślę... Bóg tak powiedział, więc przygotuj się i oczekuj na to.

⁸⁰ Otóż, jeżeli Bóg obiecał dać nam tutaj rozbudzenie, to będziemy je mieć. Przygotujmy się na nie. Jeżeli Bóg obiecał tutaj uzdrowienie, to przygotujmy się na nie. Jeżeli Jezus powiedział: „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”, to przygotujmy się na to. Usuńmy wszystko inne i przygotujmy się. Jesteśmy we właściwej porze. Więc po prostu...

⁸¹ Może będzie to wyglądać śmiesznie. Wy teraz powiecie: „Hm, jak się to może wydarzyć w takim czasie, jaki mamy obecnie, kiedy wszystko to...” Nie dbam o to, cokolwiek jest przeciwko temu; jest to po prostu złe. My tego nie widzimy obecnie, nie widzę żadnej nadziei w tej sprawie – tak się wydaje. Lecz jeśli Bóg tak powiedział, czynmy to mimo wszystko, ponieważ Bóg tak powiedział; stanie się to mimo wszystko. Ja spodziewam się tego.

⁸² Ja wierzę, że Jezus przychodzi. Naukowcy udowadniają, że potrafią wziąć trochę pyłku z czegoś i trochę śluzu, dodać do tego coś jeszcze, i tak dalej, i niemal potrafią stworzyć ludzkie życie, jak twierdzą. O, oni są tak bystrzy, że potrafią wypuścić statek kosmiczny w przestworza, a serce człowieka bije w nim.

⁸³ To nie martwi mnie ani trochę. Oni mówią: „Otóż, pewnego dnia stwierdzisz, że wszelka religia, o której mówisz, jest wariactwem.” Nie, ja tego nie stwierdzę. Jezus będzie tutaj. Będziemy mieć Tysiącletnie Królestwo. Odejdziemy do Domu – do chwały. Ja oczekuję tego, więc przygotowuję się na to; spodziewam się tego każdego dnia i chcę być gotowy.

⁸⁴ „Kiedy On przyjdzie?” Ja nie wiem, lecz jeśli Go nie ma tutaj dzisiaj, będę Go wyglądał jutro. Ja na to oczekuję, ponieważ On tak powiedział i żyje codziennie w takim oczekiwaniu. Zgadza się. Człowiek musi być w oczekiwaniu, na pewno. Noe tak postępował.

⁸⁵ Abraham, wiecie, kiedy on usłyszał Słowo od Boga i udał się na południe w kraju Chaldejczyków prawdopodobnie z doliny Szinear do miasta Ur. Wyszedł prawdopodobnie z pogańskiej rodziny, mieszkającej tam na ile mi wiadomo. Lecz pewnego dnia... Powiedzmy, że był on rolnikiem hen na swojej farmie, a Bóg przemówił

do niego. Abraham miał siedemdziesiąt pięć lat, a jego żona miała sześćdziesiąt pięć lat. I Bóg powiedział: „Abrahamie, będziesz miał dziecię ze swoją żoną Sarą.

⁸⁶ Więc on wyszedł i poczynił wszystkie przygotowania. Dlaczego? On oczekiwał na niego. On oczekiwał na przyjście tego dziecka w każdej chwili. „Czy będziesz o tym wiedziała po następnych dwudziestu ośmiu dniach?”

⁸⁷ „Ja nie wiem. Jeżeli nie, to być może po następnych dwudziestu ośmiu dniach. Wyobrażam sobie, że kiedy upłynął pierwszy miesiąc, on zapytał Sary: „Jak się czujesz, droga?”

„Nie czuję różnicy”.

⁸⁸ „Dzięki bądź Bogu, będziemy je mieć mimo wszystko. Tak. Idź i sporządź małe buciki i przygotuj również małą koszulkę, pieluszki i spinki i wszystko inne, ponieważ będziemy mieć to dziecko. Zgadza się. Ja na nie oczekuję. Tak jest. Włóż je do tej skrzynki i przygotuj wszystko, ponieważ to dziecko przychodzi.” Upłynął jeden rok „Czy odczuwasz jakąś różnicę, droga?”

„Ani trochę.”

„Będziemy je mieć mimo wszystko. Ja na nie oczekuję.”

⁸⁹ Bóg powiedział: „Oddziel się od swoich krewnych”. To właśnie musisz uczynić wiele razy – oddzielić się od całej masy niewiary. I przypomnijcie sobie, dopóki Abraham nie był całkiem posłuszny Bogu, nie przyszło to błogosławieństwo – dopóki nie był całkowicie posłuszny Bogu. On zabrał ze sobą swojego tatę, ale on sprawiał mu kłopoty.

⁹⁰ A potem Lot sprawiał mu kłopoty, kiedy on był pasterzem. Potem, skoro tylko oddzielił się od wszystkiego, jak powiedział mu Bóg... On był całkowicie posłusznym. Kiedy doszedł do całkowitego posłuszeństwa, to Bóg zesłał błogosławieństwo.

⁹¹ Obecnie kościół zielonoświątkowy oczekiwał na wizytę w obiecany kraj, aby otrzymał przywrócenie darów i innych rzeczy. Lecz skoro tylko zaczęli mówić obcymi językami i podawać ich wykład, potem zaczęli się organizować, utworzyli różne organizacje, odseparowali się jedni od drugich i czynili podobne rzeczy. Walczyli między sobą czterdzieści lat. Wy ciągle walczyacie między sobą, jak długo tak postępujecie.

⁹² Lecz kiedy wszyscy zejdziecie się razem tak, jak oni uczynili w dniu Pięćdziesiątym – zeszlisi się razem, potem spodziewajcie się, że Bóg coś uczyni. „Jeżeli lud, który jest nazwany według Mojego Imienia zgromadzi się razem i będzie się modlić, wtedy Ja wysłucham z Niebios.” Więc jeśli będziemy tak czynić obecnie, możemy spodziewać się czegoś. Dopóki tak nie będziemy czynić, to

nie możemy spodziewać się tego, ponieważ to nie przyjdzie. Musimy być zupełnie posłuszni Bogu.

⁹³ Musicie dojść do tego, że Zbory Boże, Kościół Boży i Stanowczy Kościół Boży, unitarianie, duotarianie i trynitarianie i pięciotarianie, i wszystkie inne małe ismy, za którymi polecieście, zapomną o swoich różnicach i zejdą się razem i będą się modlić, wtedy spodziewam się, że usłyszymy coś z Niebios. Wy! O, ludzie mówią: „Hm, oni będą to czynić ...”

⁹⁴ Pewnego dnia pewna organizacja, kiedy byłem Beaumont w Teksasie, posadziłem na podium pewnego brata (jeden zbor sponsorował mnie) z około czterdziestu dwóch zborów i oni wszyscy byli zacnymi ludźmi, ale okręgowy prezbiter wywołał mnie na bok i powiedział: „Ja narysuję taką linię od dzisiejszego dnia, panie Branham, i ja umieszczę cię na zewnątrz niej. Miałaś tutaj człowieka, siedzącego na podium, który był niewłaściwie ochrzczony.”

⁹⁵ Więc ja mu odpowiedziałem: „Ja uczynię coś innego od tego. Ja narysuję inną linię i zabiorę cię do środka. Ty wyłączysz mnie na zewnątrz przez jedną linię, ale ja narysuję inną linię i wprowadzę cię do środka”. To jest właściwe.

⁹⁶ Więc o to właśnie chodzi; rozbijmy nasze namioty daleko i szeroko, i pozyskajmy wszystkich braci. Tak jest, to właśnie powinniśmy czynić. A potem, kiedy to będziemy czynić, możemy spodziewać się, że Bóg odpowie. Lecz dopóki tego nie będziemy czynić, On nie odpowie, ponieważ musimy oddzielić się od spraw tego świata. I jak długo zielonoświątkowy kościół pożąda rzeczy tego świata – tego, tamtego i owego, to możecie równie dobrze zakończyć działalność.

⁹⁷ Dopóki nie wrócicie na nowo do rzeczywistej Ewangelii, z powrotem do Bożego Słowa, z powrotem do TAK MÓWI PAN, nie będziecie mieć żadnego powodzenia ani rozwoju. Bóg nie wysłucha nas, dopóki nie jesteśmy zupełnie posłuszni Bogu. Absolutnie, tak.

⁹⁸ Kiedy Abraham był całkiem posłuszny Bogu, to on wiedział, że kiedy tak postąpił, to zaraz trzej aniołowie przybyli do niego i oznajmili mu urodzenie dziecka, i on postępował według tego. Abraham nigdy nie zrezygnował, po prostu ciągle spodziewał się go, oczekiwał go nieustannie, i w końcu podporządkował się całkiem woli Pana, i wtedy wypełniło się to. Lecz dopóki on tak nie postępował, po prostu nie wydarzyło się to.

⁹⁹ Mojżesz – sprawia to, że ludzie zachowują się dziwnie, gdy czasem usłyszą głos Boży. Mojżesz był wielkim teologiem. Był wykształcony we wszelkiej mądrości Egipcjan. Otóż, oczywiście, nie było niczego, czego by Mojżesz nie wiedział.

¹⁰⁰ Zastanawiam się teraz, kiedy on był czterdzięci lat w głębi pustyni i paśł owce, co gdyby sobie pomyślał: „Myślę, że udam się

z powrotem do Egiptu i, o, może ubiorę się odpowiednio i może podciągnę się trochę w matematyce.” Wiecie, on miał taką wiedzę, że mógłby nauczać nauczycieli. Nie potrzebował już edukacji. Nie było trzeba nauczać go czegoś, ponieważ on wszystko wiedział. Jednak choć wszystko wiedział, nie dopisał ze swoją wiedzą.

¹⁰¹ Otóż, ja jestem zwolennikiem szkół biblijnych. Wierzę, że powinniśmy to czynić. Powinniśmy mieć biblijne szkoły. Mój syn właśnie ukończył uczelnię w Waxahachie. Mam córkę, która gotuje się, aby w niej studiować. Jest to Biblijna uczelnia Zborów Bożych w Waxahachie, w Teksasie. Ja jestem za tym. Lecz bracie, kiedy dojdziemy do tego, że nauczamy w naszych szkołach i seminariach tego, jak ma się poprawnie mówić i tak dalej, i tym podobnego wykształcenia...

¹⁰² Czego nam trzeba obecnie w seminariach i wszędzie? Powrócić do Boga, z powrotem do Boga, nie do naszych programów edukacyjnych, lecz do programu naszego zbawienia. „Idźcie do całego świata i zakładajcie seminaria”? Absolutnie nie. „Idźcie do całego świata i budujcie kościoły”? Wcale nie, choć one są w porządku. Absolutnie nie. Idźcie i budujcie szpitale? Wcale nie, kościół nie otrzymał takiego polecenia. A jednak kościół buduje szpitale. Kościół buduje szkoły. Kościół buduje wspaniałe budowle, lecz oto jest polecenie dla niego: „Idźcie do całego świata i głoscie Ewangelię.”

¹⁰³ Czym jest Ewangelia? Nie chodzi tylko o Słowo, jak powiedział Paweł, lecz o manifestację Słowa. „Ewangelia nie przyszła do nas tylko w słowach, lecz w mocy i demonstracji Ducha Świętego.” Innymi słowy: „Idźcie do całego świata i demonstrujcie moc zmartwychwstania. Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą.” Tylko głoszenie Słowa nie dokona tego; musisz mieć moc Ducha Świętego wspierającego to Słowo, aby je ożywić na nowo. Amen. Ono zostanie ożywione.

¹⁰⁴ Mówicie: „O, bracie Branham, to było dwa tysiące lat temu.” W porządku, krytyku, chcę abyś się zamknął w tej chwili. Rozumiesz? Niedawno było opublikowane tutaj, jak widzicie to w czasopiśmie „Życie”, że weszli do tych wielkich spichlerzy w Egipcie i wzięli trochę pszenicy, którą tam zmagazynował Józef, zasiali ją do gleby i ona wyrosła. Wzięli również nasiona (co to było?) słonecznika, czy coś takiego, sprzed czterech tysięcy lat z grobowca faraona Tutanchamona – zasiali te nasiona słonecznika, a Bóg zachował w nich to życie. Absolutnie.

¹⁰⁵ „Chociaż robaki skórne roztoczą to ciało, jednak w moim ciele ja zobaczę Boga.” Boże Słowo nie zostanie nigdy unicestwione. Boże Słowo! Jeżeli zasiejesz je we właściwych warunkach – na Bożym

Słowie, ono uczyni to samo, co uczyniło na początku. Zgadza się. Dokładnie.

¹⁰⁶ Niedawno siedziałem w lesie, było to na południu stanu Kentucky; polowałem na wiewiórki. Otóż, ja – byłem... Tak właśnie czynię, aby odpocząć; idę na polowanie, strzelam do tarczy i tym podobnie, zajmuję się strzelbami. To jest po prostu moje hobby. Miałem wtedy strzelbę Winchester, słabszy model siedemdziesiąt pięć. Strzelałem z niej na strzelnicy na odległość pięćdziesięciu jardów i wbiłem strzałami dziewięć pluskiewek po kolei, wprost przez papier.

¹⁰⁷ A potem, przede wszystkim, jak wiecie, kiedy strzelam wiewiórkę, muszę widzieć cztery kątki jej oka. Jeśli patrzy się na mnie prosto, to nie strzelam do niej. Jeżeli jest do mnie odwrócona plecami, nie strzelam do niej. Musi siedzieć właściwie. Jeżeli jest oddalona o trzydzieści jardów, zostawiam ją w spokoju, również dwadzieścia jardów. Musi być na odległość pięćdziesięciu jardów. To jest właściwe, ponieważ mam ich dosyć na tą odległość.

¹⁰⁸ Pewnego dnia ta mała strzelba zaczęła znosić. Nie mogłem ustawić jej tak, aby strzelała celnie. Rozebrałem i poskładałem ją na nowo, uczyniłem wszystko, co potrafiłem, dokręciłem poluzowanie i po prostu pięć tysięcy wibracji tutaj umieszcza kulę w tarczy z rozproszeniem pół cala na odległość stu jardów.

¹⁰⁹ Widzicie więc, że jeśli macie niektóre części ściśle dopasowane, ale inne są luźne, to musicie je dokręcić. Posłałem więc moją strzelbę do spółki Winchester, i wczoraj otrzymałem do domu list, w którym piszą: „Kaznodziejo Branham, nie ma nic złego z tą strzelbą”. Dalej „Ta strzelba strzela z rozproszeniem jednego cala na dwadzieścia pięć jardów, a model siedemdziesiąt pięć nie osiągnie lepszych wyników.” Powiedzieli: „Przede wszystkim nie jest to dokładna strzelba do strzelania w tarczę.” „Tylko jedna strona śrubki trzyma ją razem. Dlatego musisz wyeliminować z niej wibracje.”

¹¹⁰ Otóż, to napisał ten człowiek, który skonstruował i wyprodukował tę strzelbę w spółce Winchester, tak to udowodnił. Człowiek, który spędził przy tym swoje życie i miał do tego innych inżynierów, aby skonstruowali tę strzelbę, oświadczył: „Ona nie będzie strzelała celniej niż z rozproszeniem jednego cala na dwadzieścia pięć jardów.” A ja wbijałem nią pluskiewki na odległość pięćdziesięciu jardów.

¹¹¹ Więc siedziałem tam pod drzewem pewnego dnia i po prostu płakałem. Tam siedzi brat Wood i parę moich przyjaciół, którzy również strzelają wiewiórki. Oni nie martwią się o to, gdzie trafią wiewiórkę, po prostu strzelają zapamiętane. I gdziekolwiek trafią wiewiórkę – to jest w porządku.

¹¹² Lecz jeśli chodzi o mnie – pomyślałem, że jeśli trafię ją trochę niżej w policzek albo trochę za ucho, to nie jest w porządku. Muszę trafić

w oko, inaczej to nie jest w porządku. I pomyślałem: „No cóż, nie ma znaczenia, co mówi spółka Winchester. Ja wiem, że ta strzelba to potrafi, ponieważ widziałem, że strzelała tak celnie.”

¹¹³ I siedziałem tam pewnego poranka pod młodym, trochę pokręconym drzewem i płakałem, byłem po prostu taki nerwowy, że zacząłem płakać. Powiedziałem: „Panie, oto jestem tutaj, z dala od nabożeństw, wyjechałem do lasów i staram się odpocząć. Taki mały, stary, nerwowy człowiek, jak ja – dlaczego Ty w ogóle próbujesz wysłać mnie gdzieś na nabożeństwo? Jestem przede wszystkim nieudacznikiem, więc dlaczego miałbyś wysłać takiego człowieka jak ja. Wydaje się, że Ty będziesz musiał użyć innego człowieka – prawdziwego męża Bożego, kogoś, kto jest ustabilizowany i spokojny.”

¹¹⁴ Więc siedziałem tam po prostu dalej, płakałem i mówiłem to Panu, miałem podniesione ręce w górę, a łzy spływały mi po policzkach.

¹¹⁵ Usłyszałem Głos, tą Światłość w krzaku. On rzekł: „Ja uczyniłem cię takim w pewnym celu. Teraz wiesz, że nie możesz być zadowolony, dopóki ta strzelba... Bez względu na to, co mówi ktokolwiek, ty wiesz, że wbije pluskiewkę na odległość pięćdziesięciu jardów.” Rozumiecie?

¹¹⁶ Potem On powiedział: „To jest powodem, dlaczego ci sprawiłem kłopoty, ponieważ nie ma żadnego znaczenia, co mówi ktokolwiek. Rozumiesz? Ludzie mówią: ‚Dni cudów przeminęły. Nie ma czegoś takiego jak chrzest Duchem Świętym’.”

¹¹⁷ Słuchajcie, On istnieje. Ja wiem, że tak jest. Ówcześni apostołowie otrzymali tego samego Ducha Świętego; oni widzieli wizje; wskrzeszali zmarłych, uzdrawiali chorych; oni czynili wielkie cuda i znamiona, i znaki.

¹¹⁸ O, gdybyśmy tylko zostali „dokładnie wycelowani” w dokonywanie tego. Nie możecie powiedzieć: „O, ten czas... Ten kościół mówi to w ten sposób. Mój kościół jest najstarszym kościołem, i tak to było.” To nie daje mi żadnego sensu. Jeżeli skonstruowali ją tak, że wbijała pluskiewkę, to ona wbija ją znowu.

¹¹⁹ Jeżeli wtedy przynieśli rozbudzenie, które zatrzęsło całym światem, z towarzyszącą mu mocą i obietnicami Bożymi, to my uczynimy to samo, jeżeli przyjmiemy obietnicę i będziemy oczekiwać, aż się wypełni. Lecz musicie temu wierzyć. Nie można wierzyć w nią tylko połowicznie.

¹²⁰ I wiecie, co się stało? Kiedy wstałem spod tego drzewa, potem gdy On przemówił do mnie i odszedłem stamtąd, nie manipulowałem już wcale z tą strzelbą. Tutaj siedzi chłopak, z którym łądowałem ją ponownie. Od tego czasu ta strzelba strzela celnie, wbija takie

pluskiewki na odległość pięćdziesięciu jardów. To się zgadza. Nawet nie tknąłem jej...

¹²¹ Widzicie, to On próbował uczynić coś dla mnie, aby mi pokazać, jak się mam zachowywać w takich napiętych sytuacjach i sprawach, kiedy ludzie mówią: „Bracie Branham...”

¹²² Pewien człowiek powiedział mi niedawno: „Jeżeli przejdiesz do nas i przyłączysz się do naszej organizacji, to my uczynimy tak a tak, jeżeli tylko pójdiesz na kompromis odnośnie kilka...”

¹²³ Ja odrzekłem: „Kompromis? Kompromis?” Dalej rzekłem: „Jestem zaskoczony, że taki mąż Boży jak ty, mający promocje doktora, prosi sługę Bożego, aby poszedł na kompromis odnośnie Słowa Bożego.” I rzekłem: „Nie mam czegoś takiego w mojej krwi.” Absolutnie nie.

¹²⁴ Ja pozostanę dokładnie skoncentrowany na Nie. Wierzę w Ducha Świętego i w moc Ducha Świętego. Wierzę, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. I jestem w oczekiwaniu, że On wzbudzi Kościół, który wyjdzie na spotkanie z Nim z tą samą mocą, którą miał na początku. Na pewno – jeżeli oczekujemy na to, mamy wiarę w Boga i wierzymy, że On to uczyni. Oczekiwanie!

¹²⁵ Mojżesz, z całą swoją teologią nie dopiął niczego. Był hen na pustyni, jako tchórz, ukrywający się za górami, był na odludziu i pasł owce swego teścia. Lecz pewnego dnia spotkał się z Bogiem i potem miał przeżycie z Bogiem, i udał się na południe do Egiptu, aby zająć Egipt.

¹²⁶ Otóż, może wyglądało to dosyć dziwnie jak na starego człowieka w wieku osiemdziesięciu lat z wąsami zwisającymi mu w dół, a jego łysa głowa prawdopodobnie lśniła się zaczerwieniona w słońcu, był cały owłosiony, miał krzywą łaskę w swoim ręku, a jego żona siedziała na mule, trzymając malutkiego syna na swoim biodrze; tak podróżowali na południe. Zagadywano go: „Dokąd idziesz, Mojżeszu?”

¹²⁷ „Podróżuję do Egiptu, aby go zająć, idę zająć ten naród.” Wiecie, kiedy człowiek bierze Boga za Jego obietnicę, to zmusza go do tego, aby postępował głupio w oczach tego świata. Była to jednoosobowa inwazja, podróżował na południe, aby zająć kraj tak wielki, jak Rosja obecnie. Na pewno, on podróżował do Egiptu.

¹²⁸ Cała sprawa w tym, że on go zajął, on tego dokonał. Przedtem zabił tam jednego człowieka i wpadł w kłopoty. Teraz wrócił tam znowu i uśmiercił cały naród, a dzięki temu go chwalono. Rozumiecie? Tak jest. Z powodu zamordowania jednego człowieka był mordercą, ale potem był świętym za to, że zajął cały naród.

¹²⁹ Lecz pewnego razu on szedł tam w oczekiwaniu, aby się

dowiedzieć, jak Bóg stanie za Swoim Słowem. Amen. On się tego spodziewał. „Jak tego dokonasz, Mojżeszu?”

¹³⁰ „Ja nie wiem, jednak wiem, że On tego dokona. Bóg tak powiedział i na tym sprawa załatwiona, to wszystko.”

¹³¹ „Ty masz zamiar wyprowadzić dwa i pół miliona ludzi tutaj na tą pustynię i będziesz się troszczył o ich pożywienie? Jak zapewnisz im pokarm?”

¹³² Ja nie wiem. Oczekuję, że Bóg uczyni coś w tej sprawie.” I On to czynił. Na tym sprawa załatwiona. On spodziewał się czegoś.

¹³³ Cały kłopot w tym, że idziemy do zboru i zaśpiewamy kilka hymnów, a potem pastor mówi o „różach i kwiatach”, i wracamy do domu. O, moi drodzy. Dlatego właśnie do niczego nie dochodzimy. Tak ma się sprawa z kościołami zielonoświątkowców. To jest... Otóż, ja wcale nie przybyłem tutaj, aby was poklepywać po plecach; przybyłem tutaj, aby wam powiedzieć prawdę. Rozumiecie?

¹³⁴ O, zielonoświątkowy kościół udał się drogą podniecania się do szaleństwa; zeszedł do denominacyjnego miotania się. Rozeszło się to wszędzie, nastąpiły podziały i rozłamy, rozdzielania i segregacje. I ach, on będzie miał... Ten tutaj będzie największym, i tamten będzie największym. Jak długo tak postępujecie, to kościół niczego nie osiągnie. Zapamiętajcie to sobie, mówię wam to w Imieniu Pańskim.

¹³⁵ Lecz kiedy zejdziecie się razem, o moi drodzy, to jest właściwe – kiedy będziecie całkiem posłuszni Bogu. „Po tym poznają wszyscy ludzie, że jesteście Moimi uczniami, jeśli będziecie mieli miłość jedni dla drugich.” Jeżeli usuniecie z siebie część teologii, a na jej miejsce będziecie mieć trochę miłości, ona będzie czynić dzieła i cuda, oraz znamiona.

¹³⁶ Więc musimy ją mieć. Dla kogo? Dla wszystkich. „O, wszystko z powodu tej starodawnej grupy Zborów Bożych, względnie tej zatwardziałej grupy Kościołów Bożych, tych starych unitarian, trynitarian czy pięciotarian, lub kimkolwiek oni są. Ja mam ich miłować? Nie potrafiłbym ich miłować, przecież są antychrystem.”

¹³⁷ Pograżasz samego siebie, bracie, kiedy tak myślisz. Zgadza się. Nie jesteś w porządku z Bogiem. Jeżeli nie potrafisz wyciągnąć ręki do twojego najgorszego nieprzyjaciela, którego masz i nie usiłujesz pozyskać go dla Chrystusa, to nie ma w tobie Ducha Chrystusowego. „Bo On przyszedł do swych własnych, ale jego własni nie przyjęli Go”. Mimo wszystko On oddał Swoje Życie za Swoich wrogów. On to uczynił. Jak to jest prawdziwe.

¹³⁸ Duch Boży w tobie sprawia, że odczuwasz to samo do wszystkich. Kiedy dojdiesz do tego stanu... Otóż, nie możesz tego czynić sztucznie. Diabeł zaraz wie, czy robisz to sztucznie, czy nie.

¹³⁹ Widzę to epileptyczne dziecko hen tam pewnego dnia, a dziesięć dni przedtem Jezus dał uczniom moc do wyganiania diabłów, również do wskrzeszania zmarłych, do uzdrawiania chorych, i do czynienia wszelkiego rodzaju cudów. I oni bardzo dobrze wykonywali to polecenie. Powrócili i mówili: „Nawet diabły są nam poddane.” Przeżywali wspaniałe chwile.

¹⁴⁰ Za kilka dni powrócili jednak cali zniechęceni. Spotkali tam w mieście człowieka, który wiedział, że nie chodziło o czynienie – on by nie przyszedł przyłączyć się do ich towarzystwa, więc oni zabronili mu nawet wypędzać diabły. Widzicie, jaka gorzkość weszła między nich? Rozumiecie? „O, zabroniliśmy mu to czynić, bo on nie przyłączył się do naszego zgromadzenia. Więc powiedzieliśmy mu, aby tego nie czynił.”

¹⁴¹ Jezus powiedział: „Nie czyńcie tego. Żaden człowiek nie może uczynić cudu w Moim Imieniu, jeśli mówi lekceważąco o Mnie. A ci nie są przeciw Mnie; ci, którzy są po Mojej stronie, nie są przeciwko Mnie.

¹⁴² Stwierdzamy potem, że kiedy mieli takie nastawienie, a mieli tam młodzieńca epileptyka, i po prostu krzyczeli nad nim i modlili się i tupali nogami; wyobrażam sobie, że jeden z nich podszedł tam i powiedział: „Oto, jak ja czyniłem to przedtem. Wy, bracia, cofnijcie się do tyłu; wy wszyscy nie wiecie, jak to trzeba czynić. Oto, w jaki sposób trzeba to czynić.”

¹⁴³ To jest „nadęta koszula”, wiecie. „Alleluja, chwała Bogu. Zatrześ nim, wylej na niego trochę oleju, zatrześ nim znowu. Tak właśnie czyniłem to ja.” Uhm. Tak, lecz to nie funkcjonowało tym razem. O to właśnie chodzi dzisiaj. To jest... Nie funkcjonuje to tak dobrze. Rozumiecie?

¹⁴⁴ Lecz po chwili Ktoś podszedł tam cicho. O, ojciec młodzieńca podbiegł do Niego i powiedział: „Panie, zmiłuj się nad moim synem. On jest różnie trapiiony przez diabła.” I kiedy Jezus wypędził z niego tego złego ducha, to uczniowie przyszli i pytali: „Dlaczego nie mogliśmy tego uczynić? Jaka była w nas przyczyna?”

¹⁴⁵ On nie powiedział: „Ja odjąłem wam Moją moc.” On powiedział: „Z powodu waszego niedowiarstwa, by działać tą mocą, której wam udzieliłem, abyście nią działali.” Tak ma się sprawa z kościołem obecnie. On popuścił sobie cugli; on stał się letnim. Nie oczekuje niczego. On sobie tam po prostu siedzi, jako grupa chłodnych, martwych popleczników. Więc czego nam trzeba. Pozostać w oczekiwaniu.

¹⁴⁶ Symeon, ten wielki stary święty Boży, on był człowiekiem cieszącym się wielką sławą. O, dzisiaj mówią na przykład: „Proszę pana, chwileczkę tylko, ja jestem biznesmenem. Ja jestem doktorem,

ja jestem profesorem.” Nie jesteś lepszym od kogokolwiek innego. A jeśli sobie myślisz, że jesteś lepszym od kogoś innego, to jesteś niczym, nie takim, jakim powinienes być, jak mówi Pismo Święte. Rozumiesz? Kiedy dojdiesz do stanu, że musisz...

¹⁴⁷ Jak możesz mieć wiarę, kiedy spodziewasz się, że inni będą ci okazywali uszanowanie? Rozumiesz? Musicie uważać jedni drugich za wyższych od siebie. To jest życie Chrystusa – uważać twój brata lub siostrę za wyższych. A jeśli oni są w błędzie, no cóż. Nie uczynisz ich lepszymi przez ciągle odrzucanie ich. Obejmij takiego ramieniem i podnieś go.

¹⁴⁸ Ja lubię tą starodawną religię. Ja wam powiem, co ona sprawi. Sprawি, że człowiek w smokingu usiądzie obok człowieka w kombinezonie roboczym, obejmą się ramionami i będą się nazywać wzajemnie braćmi. Zgadza się. Sprawi to, że siostra w perkalowej sukience i siostra w jedwabnej sukience będą nazywać się siostrami. Na pewno tak będzie – wzajemne stosunki będą uregulowane a niebo będzie niebieskie. Na pewno tak się stanie.

¹⁴⁹ Więc Symeon był człowiekiem z dobrą reputacją. Był starym mędrcom, miał około osiemdziesięciu lat. On chodził wśród ludzi i mówił każdemu: „Ja nie umrę, dopóki nie zobaczę Chrystusa Pana.” Biblia mówi... Co sprawiło, że Symeon tak postępował? Był to Duch Święty, który odpoczywał na nim. W tym jest różnica. Duch Święty odpoczywał na nim.

¹⁵⁰ Wyobrażam sobie teraz tą wielką denominację, do której należał, która mówiła: „O, biedny stary człowiek, on jest już jedną nogą w grobie, a druga ześlizguje się do niego szybko. Zostawcie go po prostu; nie potrwa to długo, a już go tu nie będzie. On wkrótce umrze. Więc zostawcie go po prostu, niech się raduje idąc naprzód. On ma jakąś błahą iluzję, która jest trochę błędna, wiecie.”

¹⁵¹ Lecz Symeon ciągle w to wierzył; nie martwił się o swoją reputację. Powiadomił o tym wszystkich. On spodziewał się, że Go zobaczy. Mówił: „Ja nie ujrę śmierci, dopóki nie zobaczę Chrystusa Pana.”

¹⁵² Słyszę kilku z tych wielkich rabinów, wiecie, którzy tam stali z młodymi adeptami, wiecie, którzy umieli cały – mieli tytuły doktora filozofii, doktora teologii i wszystkie inne promocje doktora, i tak dalej, i wszystko mieli w sobie zakorkowane jak w butelce, wiecie. I oni mówili: „Otoż, ten biedny stary człowiek, on był dobrym kapłanem w swoim czasie, lecz ach, zostawcie go po prostu, trochę mu się pomieszało w głowie.”

¹⁵³ Więc on chodził wśród ludzi i mówił to, nie martwił się o swoją reputację mędrca. To, o czym on mówił, było z Ducha Świętego, który odpoczywał na nim. On powiedział: „Duch Święty objawił mi to.” Widzicie, on oczekiwał, że to zobaczy. Mówił: „Tak, ja mam

wszystko gotowe. Kiedy Go zobaczę, wiem dokładnie, co będę czynił. Absolutnie, tak. Przygotowałem wszystko, ponieważ spodziewam się, że Go zobaczę.” Dlaczego? Duch Święty tak powiedział.

¹⁵⁴ Otóż, nie ma dwóch Duchów Świętych; jest tylko jeden Duch Święty, zgadza się, tylko jeden Duch Święty. I ten sam Duch Święty, który prowadził Symeona, aby wierzył, że nie umrze, dopóki nie zobaczy Pana Chrystusa, ten sam Duch Święty mówi mi: „Coś wydarzy się.” Amen. Ja temu po prostu wierzę. I On mówi to samo tobie.

¹⁵⁵ Więc oczekujmy na to. Przygotujmy się na to, bądźmy gotowi. Zanim wyruszysz w podróż, najpierw wszystko zapakujesz. Tak nie jest w przypadku tej pielgrzymki, najpierw musisz wszystko wypakować. Masz tego teraz zbyt dużo zapakowane. Problem w tym, że musimy odłożyć bagaże. Do tej podróży odkładasz bagaże. Musisz iść dokładnie środkiem drogi.

¹⁵⁶ Jeden z drogich braci, brat... Chciałem powiedzieć Deweece, ale myślę, że to nie on, nie, to jest Oral Roberts. O, on jest naczelnym nadzorcą Zborów Bożych w stanie Indiana. Zapomniałem, jak on się nazywa. Tak czy owak... Brat Weed, Roy Weed, uważam, że wszyscy go znacie. Brat Weed. Pewnego dnia mój kuzyn, brat Vibbert – on ma największy kościół Zielonoświątkowych Zborów Bożych we wschodnim Evansville, Indiana. Cały miejski blok jest po prostu zajęty na nabożeństwa tego zboru.

¹⁵⁷ Więc oni mieli takie pomieszczenie – myślę, że nazywa się Audytorium 500. Po drugiej stronie ulicy są tam garaże, więc brat Vibbert kupił je po prostu, a jego brat, który współzawodniczy w Indianapolis, może mieć dużo tysięcy słuchaczy w szkole niedzielnej. Więc on miał tam szkołę dla mężczyzn i on nauczał w niej w niedzielę do południa – pięćset mężczyzn w klasie.

¹⁵⁸ A ja miałem tam przemawiać owego poranka w tej klasie dla mężczyzn. Siedziałem za bratem Roy i brat Roy powiedział: „Wiecie, słyszałem brata mówiącego” – a chodziło tu o mnie – „że trzeba iść środkiem drogi”. Powiedział: „Środkiem drogi?” Ja tak wierzę.

¹⁵⁹ Bóg powiedział u Izajasza 35: „Będzie tam droga”. Wielu z was, drodzy nazarejczycy śpiewaliście dawniej: „Droga świątobliwości.” Nie, „Będzie tam główna droga i („i” jest spójnikiem; on łączy to zdanie razem) i droga i będzie nazwana drogą świątobliwości”, nie główną drogą świątobliwości, lecz zwykłą drogą.

¹⁶⁰ Porządna droga jest budowana tak, że woda deszczowa zmywa z niej brud na jedną i drugą stronę. Więc albo będziesz nazywany chłodnym i sztywnym, albo fanatykiem. Lecz ten szlak prowadzi wprost na środku drogi – prosto do Golgoty, prosto drogą do góry.

¹⁶¹ Więc brat Weed, który tam siedział, powiedział: „Człowieku, to nie

jest dobra etyka jeżdżenia.” On powiedział: „Gdyby człowiek jechał środkiem drogi, to na skutek wypadku straci życie.” I powiedział: „To nie jest dobra etyka.” On nie wiedział, że ja siedzę za nim.

¹⁶² Ja dotknąłem jego ramienia i powiedziałem: „Chodzi o to, bracie, że masz bardzo przyziemne myśli, ty jesteś...” Ja powiedziałem: „Tą drogą nie możesz jechać z powrotem. Jest to po prostu droga jednokierunkowa, prowadzi w tą stronę.”

¹⁶³ A więc, on jest miłym, sympatycznym bratem, tak zacnym jak tylko można pomyśleć. O, moi drodzy, ludzie nie pojmują tego lepiej, niż Roy Weed. Lecz było to po prostu tak „mądre” z jego strony, kiedy powiedział: „Otóż, jeśli pojedziesz środkiem drogi, to się z kims zderzysz.”

¹⁶⁴ Ja powiedziałem: „Bracie Weed, my nie ulegniemy zderzeniu; idziemy jedną prostą drogą. Jest to droga jednokierunkowa. Wcale nie będziemy powracać. Mamy bilet w jedną stronę, ja się cieszę, że otrzymałem go wtedy, czy ty nie? Bilet na przejazd w jedną stronę... Ja wierzę, że to, co Duch Święty objawia przez Swoje Słowo, jest prawdą; więc trzymajmy się jej dokładnie.

¹⁶⁵ Więc Symeon był człowiekiem cieszącym się dobrą reputacją między ludźmi. Lecz on nie wstydził się. Niektórzy z nas twierdzą, że mają Ducha Świętego; otrzymaliśmy objawienie od Boga, że powinniśmy przestać czynić te sprawy, które czyniliśmy. „Lecz jeśli tak będę postępował, jeśli będę chodził do tych Kowalskich tam po drugiej stronie, co sobie ludzie pomyślą o mnie?”

¹⁶⁶ Niektóre z was kobiet macie przycięte włosy, wiecie, ponieważ Zuzia to czyniła. „Otóż, gdyby się zdarzyło, że zostawiłabym moje włosy rosnać, ludzie nazywaliby mnie staroświecką kobietą.” Aha. Lecz Duch Święty mówi ci, że powinnaś je zostawić w spokoju, aby rosły. Biblia tak mówi. Otóż, jeśli ktokolwiek mówi coś innego, nie wierz temu, jest to kłamstwo; ponieważ Bóg wam tak polecił. Rozumiecie?

¹⁶⁷ I wszystkie inne niedorzeczności, które przedkładaliśmy w kościele zielonoświątkowym – ponieważ czynili to baptyści, ponieważ czynili to i prezbiterianie. I oni sobie pomyślą, że jestem staroświeckim fanatykiem. Widzimy, że nasze zielonoświątkowe kobiety ubierają się w takie ciasne sukienki, że wyglądają jak wiedeńskie parówki.

¹⁶⁸ Pewna kobieta powiedziała mi niedawno: „Bracie Branham, lecz nie szyją już żadnych innych sukienek.” Sprzedają jednak maszyny do szycia i tkaniny, więc nie macie żadnej wymówki.

¹⁶⁹ Jezus powiedział: „Jeżeli tak postępujecie, w dniu sądu będziecie winne tego, że popełniałyście cudzołóstwo.” Biblia mówi: „Ktokolwiek patrzy się na kobietę pożądliwie, już z nią popełnił cudzołóstwo w swoim sercu.” A ty ubierasz się tak prowokująco i grzesznik patrzy

się na ciebie i będzie musiał zdać rachunek z tego w dniu sądu, ale ty będziesz musiała zdać rachunek z tego, że prezentowałaś się w ten sposób przed nim.

¹⁷⁰ Więc będziesz winna popełniania cudzołóstwa bez względu na to, czy popełniłaś ten cielesny czyn, czy nie, bowiem On powiedział: „Ktokolwiek patrzy się”, a ty prezentujesz się taka. Grzesznik to rzeczywiście uczyni. O, kościele zielonoświątkowy, powróćcie do Boga. Wróćcie do Niego.

¹⁷¹ O, co działo się od czasów przebudzenia przy ulicy Azusa aż do dzisiejszego czasu? W tamtych czasach, gdy zaczęło się przebudzenie zielonoświątkowe przy ulicy Azusa, było hańbą mieć śpiewnik w zborze. Oni śpiewali w Duchu. Wszystko działo się w Duchu.

¹⁷² Obecnie jest tak, jak powiedział Dawid DuPlessis: „Mamy zbyt wielu zielonoświątkowych wnuków.” Bóg nie ma w ogóle żadnych wnuków. Wy mieliście synów i córki.

¹⁷³ Wy wprowadziliście swoje dzieci do kościoła. I dlatego, że byliście zielonoświątkowcami, dzieci weszły do środka i zapisano je na liście najmłodszych członków i występują twierdząc, że przeżyły chrzest Duchem Świętym, ale nie wiedzą nic o tym przeżyciu, które sprawiło, że kobiety i mężczyźni zostali oczyszczeni, i zbory zostały oczyszczone.

¹⁷⁴ Raczej z tym skończę, lecz to jest prawdą! Musimy powrócić ponownie do tego przeżycia. W porządku. Oczekuję, że On uczyni coś w tej sprawie, zanim On przyjdzie. I wierzę, że to zobaczę. W porządku.

¹⁷⁵ Wtedy zostało mu to objawione; dlatego on potrafił stać na Słowie. On powiedział: „Duch Święty objawił mi, że ja nie umrę... Wiem, że jestem starym człowiekiem, lecz ja nie umrę, zanim zobaczę Chrystusa Pana.” Tego, którego wyglądał Dawid, którego wyglądał Mojżesz. I już od ogrodu Eden – cztery tysiące lat wyglądał Go. Lecz on powiedział: „Ja Go zobaczę, amen. Ja Go zobaczę.”

„Jak wiesz, że Go zobaczysz?”

¹⁷⁶ „Mam dobry powód do tego; Duch Święty objawił mi to.” O, moi drodzy!

¹⁷⁷ Czy On objawił tobie, bracie, kiedy jesteś tam na łóżku polowym, albo wam, którzy siedzicie na wózkach inwalidzkich, że On was uzdrowi? Jeżeli On wam to objawił, otrzymacie uzdrowienie. To wszystko. Czy On objawia ci, grzeszniku, że otrzymasz Ducha Świętego? Jeżeli On ci to objawił, to Go otrzymasz. Jeżeli masz dolegliwości serca, raka, guza, cokolwiek to jest, a On objawił ci, że zostaniesz uzdrowiony, to otrzymasz uzdrowienie. Tylko naśladowaj Jego przewodnictwa.

¹⁷⁸ „Synowie i córki Boże są prowadzeni Duchem Bożym”, nie są prowadzeni przez jakichś innych fanatyków albo jakieś organizacje, czy coś podobnego; oni są prowadzeni Duchem Bożym. Duch Święty był dany kościołowi, aby był Nadzorcą, Wychowawcą, aby wychowywał dzieci Boże; nie nasi biskupi, kardynałowie, i tak dalej, lecz Duch Święty.

¹⁷⁹ Ja oczekuję na Ducha Świętego, nie na jakąś denominację, ani biskupa ani katolickiego księdza, nie na kaznodzieję baptystów ani kaznodzieję zielonoświątkowców. Ja oczekuję na Ducha Świętego, aby zstąpił i uporządkował Kościół, który pójdzie na spotkanie z Nim, napełniony mocą i zmartwychwstaniem Chrystusa. Ja tego oczekuję, ja w to wierzę. Bóg obiecał, że będzie kościół bez zmazy i zmarszczki na sobie. Ja na to oczekuję, ponieważ Bóg powiedział, że tak będzie.

¹⁸⁰ Ktoś powiedział mi: „Bracie Branham, czy się nie boisz, że się zmylisz któregoś wieczora podczas tego rozeznawania?” Absolutnie nie. On mi powiedział, że będzie stał przy mnie; ja oczekuję, że On tego dotrzyma. To się dokładnie zgadza. „Czy się nie boisz, że niektóre z tych prorocत्व będą błędne?”

¹⁸¹ Gdybym się tego obawiał, to bym ich już nie mówił. Gdybym nie miał zaufania do Niego, kiedy przemówił do mnie... Mimo wszystko oczekuję, że tak będzie. On mi powiedział, że to będzie czynił, więc jestem tego pewny, bo On nigdy nie zawiódł ani nie zawiedzie, bowiem ja oczekuję, że On dotrzyma Swego Słowa, objawionego przez Ducha Świętego. „Synowie Boży są prowadzeni Duchem Bożym.”

¹⁸² Posłużę się teraz takim małym dramatem, zanim zakończymy. Czy będziecie oczekiwać wielkiej usługi uzdrawiania jutro wieczorem? Czy będziecie oczekiwać na to, że Pan wyleje Swoje błogosławieństwa jutro wieczorem? Na pewno. Więc spodziewajmy się tego, bądźmy w oczekiwaniu. O, ja oczekuję, że kościół będzie pałał, chwała Pańska będzie przypadać wszędzie, a grzesznicy będą wokół ołtarza, słuchacze zostaną zbawieni i napełnieni Duchem Świętym i będą się dziać wielkie sprawy. Oczekuję i spodziewam się, że On będzie to czynił naprawdę w wielkiej mierze.

¹⁸³ Odczuwałem, że mam wyjechać do Kalifornii, a On ma zamiar uczynić tu coś dla kogoś; ta właśnie sprawa jest pewna. Oczekuję, że to się wydarzy, ponieważ odczuwam prowadzenie, by tak postępować. Odczuwam takie prowadzenie, by mówić to, co mówię. Odczuwam prowadzenie, by czynić te sprawy, które czynię; inaczej bym tego nie czynił. Pragnę być prowadzony w tej sprawie. I potem coś się wydarzy, oczekuję na to.

¹⁸⁴ Powiedzmy teraz, że to było w poniedziałek rano, w Izraelu było wtedy dwa i pół miliona ludzi; byli pod władzą Rzymian. A stary

Symeon wszedł do świątyni. Jego obowiązkiem było może uczynić coś w świątyni. Po pewnej chwili on stoi tam w tyle i wziął do ręki zwój. Potem usiadł w swoim gabinecie; ten starzec nie wyszedł jeszcze tego dnia.

¹⁸⁵ On był już stary, bardzo stary. I on tam stał, chwycił do ręki zwój. I powiedzmy, że owego poranka wziął zwój Izajasza. Oto czyta u Izajasza 9, 6: „Dziecię narodziło się nam, Syn dany jest nam. Jego Imię będzie Doradca, potężny Bóg, Książę Pokoju, wiekuisty Ojciec.”

¹⁸⁶ „O, o kim mówił tutaj prorok? To jest ten Mesjasz, który miał przyjść. To jest Ten, którego miałbym zobaczyć, jak objawił mi to Duch Święty.”

¹⁸⁷ Oni nie mieli w owych czasach telewizji, dzięki bądź Bogu. Więc wszelkiego rodzaju propaganda i wiadomości, i gazety i sprawozdania – oni tego nie mieli. Jezus już się urodził. Po ośmiu dniach... Uważam, że w tych dwu i pół milionach ludzi były setki matek stojących tam owego dnia ze swoimi chłopczykami, aby zostali obrzezani.

¹⁸⁸ Wiecie same, jako matki, wiecie, jak one miłują swoje maleństwa. Nie mają jeszcze zębów, a one głaskają je po policzkach, Ja po prostu lubię patrzeć na niemowlę, które jeszcze nie ma zębów, wiecie, po prostu takie malutkie dziąsła w otwartej buzi. I potrafię wyobrazić sobie te matki, stojące tam ze swoimi niemowlętami okrytymi małymi koronkami ręcznej roboty, dotykającymi się ich policzków.

¹⁸⁹ A oto przychodzi zwykła dziewczica, przychodzi tam z niemowlęciem owiniętym w powijaki. Było mi powiedziane, że zgodnie z historią, powijaki, w których był owinięty nasz Pan, zostały wyjęte z poduszki jarzma wołów, które wisiało tam w stajni. Przy pomocy tego jarzma woły orały, a oni odwinęli je z jarzma i owinęli w nie to dziecko.

¹⁹⁰ Wyobrażam sobie te dziewczyny z wyższych warstw społecznych – najlepsze z Hollywoodu, przychodziły tam wiecie i stanęły w kościele; były zapisane w księdze kościelnej. O moi drodzy, one są popularnymi członkiniami. Przychodziły z ich naperfumowanymi niemowlętami, i wiecie, ubranymi w szydełkowanych koronkach z małymi bucikami na nogach i wszystko miały przygotowane, wiecie, po prostu podchodziły. A ksiądz wiedział, że one składały wielkie ofiary na tacę i mówił: „Tak, pani taka-i-taka, pani mąż jest doktorem takim-i-takim” i tym podobnie, wiecie. Jak wielką cześć im okazywał, o moi drodzy, miały nadęte policzki na wskutek tego.

¹⁹¹ A ta zwykła dziewczyna przyszła tam z niemowlęciem owiniętym w powijaki, sporządzone z poduszki jarzma wołu. I słyszę, jak ktoś szepcze: „Psst, słyszeliście te plotki, nieprawdaż? Czy nie słyszeliście tych plotek? Ta dziewczyna ma to dziecko z Józefem, chociaż nie była mu jeszcze poślubiona. O, to jest okropne, o, to jest... Wiecie,

to jest okropne. Rozumiecie? O, to hańba. A ona mówi, że ono jest urodzone z dziewicy.”

¹⁹² Ona nie zwracała na to żadnej uwagi; ona wiedziała, skąd jest ten mały Skarb na jej ramionach. Ona wiedziała w swoim sercu, do Kogo należy to Dziecię. Ona wiedziała, że to był Boży Syn. Nie ważne ilu ludzi śmiało się i mówiło: „Nie rozmawiajcie z nią. Jeżeli ludzie zobaczą, że macie z nią społeczność, zaklasyfikują was do jej klasy.”

¹⁹³ Tak właśnie jest dzisiaj. Obawiam się, że taka jest sytuacja w naszych zborach zielonoświątkowych. Nie chcecie więcej być „jednymi z nich”. Nie chcecie tego staromodnego przeżycia chrztu Duchem Świętym... [Puste miejsce na taśmie – wyd.] To się dokładnie zgadza.

¹⁹⁴ Ona tam podeszła i w swoim sercu wiedziała, do Kogo należy to Dziecię. Niech sobie ludzie mówią, co chcą, ona wiedziała, do Kogo należy to Dziecię. Tak samo wy wiecie, skąd przychodzi to przeżycie, to Dziecię – Chrystus, który jest zrodzony w twoim sercu. I ty nie wstydzisz się Ewangelii Jezusa Chrystusa.

¹⁹⁵ Paweł powiedział: „Nie wstydzę się Ewangelii o Jezusie Chrystusie, bo ona jest mocą Bożą ku zbawieniu.” Ja to lubię, tak jest. Kiedy on stał tam pewnego dnia i rozmawiał z Festusem, czy z Feliksem – myślę, że to był Feliks, on powiedział: „Niemal przekonałeś mnie, abym się stał chrześcijaninem.”

¹⁹⁶ A Paweł powiedział mu: „Na tej drodze, która jest nazywana herezją (to znaczy wariactwem, obłąkaniem), na tej drodze ja oddaję cześć Bogu naszych ojców.” Cieszę się, że mogę uścisnąć z nim dłonie dzisiaj wieczór, czy wy nie, zielonoświątkowcy? Czy nie cieszyście się dzisiaj wieczór, że możecie powiedzieć: „Jestem jednym z nich.”

¹⁹⁷ Dawniej mieliśmy taką krótką zielonoświątkową pieśń, którą często śpiewaliśmy:

„Oni byli w górnym pokoju
Wszyscy modlili się w Jego Imieniu
A Duch Święty ochrzcił ich i moc do usługi dał.
Co uczynił dla nich tego dnia, dla ciebie zrobi też.
Cieszę się, bo mówić śmiem, żem jeden z nich.”

Czy nie cieszyście się z tego? O, tak się cieszę, że jestem jednym z nich.

¹⁹⁸ Ona tam podeszła z tym Dzieckiem. A wszyscy inni mówili: „Nie zbliżajcie się do niej, ona jest religijnym fanatykiem”, względnie czymś takim, wiecie. Popatrzcie tylko na...” Może powiedziałem coś nie tak przed chwilą; mam nadzieję, że nie.

¹⁹⁹ Ona знаła to Dziecię; ona wiedziała, do Kogo ono należy. Ona wiedziała, że to był Syn Boży, bez względu na to, jaka towarzyszyła

temu hańba. I ty wiesz, że kiedy otrzymałeś Ducha Świętego, to wiesz, że to jest przeżycie od Boga dla ciebie. Wiesz, skąd przyszedłeś. Wiesz, z jakiego dołu zostałeś wyciągnięty. Wiesz, Kto cię zbawił. Wiesz, Kto uczynił cię innym.

²⁰⁰ I ona szła dalej. „To jest w porządku, co sobie oni mówią. Nie będę zwracała na to żadnej uwagi. Będę się patrzyła tylko na Ciebie, Umiłowany.”

²⁰¹ O, gdyby kościół zielonoświątkowy mógł tylko tak bardzo zakochać się w Chrystusie. „Panie, ja będę patrzeć się na Ciebie, Umiłowany. Ty jesteś Bożym Umiłowanym. Wyrzucony dla psów. Ja uporządkuję moje życie. Będę się zachowywał jako prawdziwy chrześcijanin. Będę chodził w świetle krzyża z wyciągniętą ręką miłości i dobroci. Cze

²⁰² „Tak, wiem, do Kogo Ty należysz, Umiłowany. Ty jesteś prezentem, danym mi przez Boga.”

²⁰³ I ni stąd ni zowąd, stary Symeon, siedzący w tym gabinecie, czytający Izajasza 9. 6, a Duch Święty... Słuchajcie teraz, jeżeli Duch Święty obiecał ci coś, a ty tego od tego czasu oczekujesz, to zadaniem Ducha Świętego jest dopilnować, abyś był doprowadzony do tego.

²⁰⁴ Ilu z was oczekiwało na przebudzenie? W porządku. Może teraz właśnie jest pora, kiedy On prowadzi cię do tego. Jeżeli przebudzenie rozwija się, On wprowadzi cię prosto do niego. Ilu z was oczekuje na uzdrowienie? Oczywiście, w porządku, więc teraz jesteście tutaj – bezpośrednio u jego źródła.

²⁰⁵ Słuchajcie. Dawid powiedział: „Kiedy głębia przyzywa głębie.” Jeżeli wewnątrz ciebie jest głębia, która woła, to gdzieś musi być głębia, która odpowiada na tą głębinę. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Zanim był... Wy tutaj żyjecie na wybrzeżu morza. Zanim była łuska na plecach ryby, musiała być najpierw woda, w której by ona mogła pływać, inaczej ryba nie miałaby łusek. Zanim drzewo może rósć w glebie, najpierw musi być ta gleba, inaczej drzewo nie mogłoby rosnąć.

²⁰⁶ Często mówiłem już o tym. Czytałem niedawno artykuł w gazecie o tym, jak mały chłopiec w szkole ciągle zjadał gumki ze swojego ołówka. Więc napisali do domu i zapytali jego matkę, co dzieje się z tym małym chłopcem? Pewnego dnia matka zastała go na dworze, gdzie grył pedał roweru. Zabrała go więc do laboratorium, wględnie raczej do szpitala, aby mu zrobiono badania krwi i tak dalej.

²⁰⁷ Kiedy lekarze zbadali tego malca, stwierdzili, że on potrzebuje siarki. Jego młode ciało potrzebuje siarki. A siarka jest w gumie. Więc patrzcie teraz, zanim może powstać pragnienie po siarce, musi najpierw istnieć siarka, aby mogła zaspokoić to pragnienie.

²⁰⁸ Innymi słowy zanim istnieje stworzenie, musi być Stworzyciel, aby stworzył to stworzenie. Czy rozumiecie, co chcę powiedzieć? Więc jeśli pragniesz więcej z Boga... Ilu z was chciałoby mieć więcej z Boga? Widzicie, to wskazuje na to, że możesz mieć więcej z Boga. To się zgadza.

²⁰⁹ Pragniesz być uzdrowiony? Patrz, dokładnie tak, jak wierzysz, że Bóg jest Lekarzem, musi być gdzieś otwarte to Źródło, inaczej nie miałbyś tego pragnienia. Jeśli gorąco pragniesz mieć Ducha Świętego, to wskazuje na to, że gdzieś jest otwarte Źródło, napełnione Duchem Świętym. Rozumiecie, musi być Stworzyciel, aby zostało stworzone stworzenie. A potem musi być tam coś, co będzie odpowiadać temu stworzeniu.

²¹⁰ Duch Święty był zobowiązany wtedy, aby go prowadził do tego źródła. Amen. O, jeżeli oczekujesz na Niego, to ten sam Duch Święty prowadzi cię do tego Źródła. On musi je gdzieś otworzyć. Jeżeli masz to gorliwe pragnienie w swoim sercu, Duch Święty jest zobowiązany prowadzić cię do niego – wprost do tego źródła napełnionego Krwią, płynącą z żył Emanuela, gdzie grzesznicy (to znaczy niewierzący), zanurzeni w tej krwi, pozbędą się wszelkiej swojej niewiary. Zgadza się.

²¹¹ O, ty pragniesz być na takim miejscu, gdzie możesz przejść zwycięsko każdą wątpliwość w twoim umyśle. Czy nie pragniesz być w takim stanie? Więc gdzieś jest źródło, abyś to mógł osiągnąć. Ty go szukasz, poszukujesz go.

²¹² Otóż, zatem w tym czasie, jeżeli poszukiwałeś go, świadczyłeś o nim, oczekiwałeś na nie, ponieważ była dana obietnica... I każda obietnica w tej Księdze należy do ciebie, więc ty jej poszukiwałeś, a potem, kiedy byłeś blisko Niego, obowiązkiem Ducha Świętego jest prowadzić cię na to miejsce, gdzie jest Chrystus. To jest obowiązkiem Ducha Świętego.

²¹³ Zatem, jeśli wierzysz w uzdrowienie, obowiązkiem Ducha Świętego jest prowadzić cię wprost do tego źródła. Ty nie musisz dotrzeć do niego, lecz On będzie prowadzić cię do niego, pokaże ci je. Jeżeli szukasz Ducha Świętego, to Duch Święty będzie prowadził cię wprost na to miejsce, gdzie możesz otrzymać Ducha Świętego, jeżeli Mu tylko pozwolisz prowadzić cię.

²¹⁴ Słyszę, jak Duch Święty powiedział owego poranka Symeonowi w jego gabinecie: „Powstań.”

„Panie, gdzie mam się udać?”

²¹⁵ „Nie twoja to sprawa gdzie, tylko idź dalej.” Oto on idzie nie wiedząc, dokąd podąża; on po prostu szedł. Wyszedł ze swego gabinetu i rozgląda się wszędzie. „Po prostu idź dalej, Symeonie.”

„Dokąd mam iść, Panie?”

„Tylko idź dalej. Tylko idź dalej.”

„Co muszę zrobić?”

²¹⁶ „Tylko idź dalej. Ja cię poprowadzę.” Czy jesteś ochotny pozwolić Mu, aby cię prowadził, abyś nie posługiwał się swoim umysłem, ale przyjął Jego umysł? „Niechaj ten zmysł, który był w Chrystusie, jest i w tobie.” Nie krytykuj. Jeżeli tego nie możesz zrozumieć, wyszukaj to w Piśmie Świętym, a zobaczysz, czy to jest prawda, czy nie. Rozumiesz? „Tylko idź dalej.”

²¹⁷ Więc on podchodzi do tego szeregu kobiet – może było ich tam trzysta lub czterysta, stały tam w kolejce. Widzę go, jak przechodzi wzdłuż tej kolejki. „Panie, ja...? Ty powiedziałaś mi to pewnego dnia; Duch Święty odpoczywa na mnie i oznajmił mi wiele spraw. Ty mnie nigdy nie zawiodłaś. Ja nie wiem, czego Ty chcesz ode mnie dzisiaj rano, lecz powiedziałaś mi, abym szedł po prostu dalej, więc jestem tutaj.” I szedł dalej.

²¹⁸ Po chwili, kiedy jego wzrok padł na tą młodą kobietę, od której inne trzymały się trochę z dala, jako wierzący do pewnej granicy, wiecie, stały gdzieś z boku – „Dni cudów przeminęły”, i tak dalej. Lecz wiecie, dla łaknącego serca – to jest być prowadzony Bogiem – oni wiedzą, gdzie to jest i kiedy to znajdują. Oni wiedzą, że przyszli gdzieś.

²¹⁹ Więc Symeon – kiedy on przybliżył się do tego miejsca, gdzie było to Dziecię, widzę po prostu tego starego mędrca, a wielkie łśniące łzy spływały po jego zarośniętych policzkach, on wyciągnął ręce i chwycił to dziecko na swoje ramiona, spojrział w kierunku Niebios; o, jakie to było uczucie. „Panie, pozwól teraz odejść Twemu słudze w pokoju, według Twego Słowa. Jestem gotowy odejść, bo moje oczy oglądały zbawienie Twoje. To właśnie Dziecię, które wszyscy krytykowali i naśmiewali się z Niego, to jest Twoje zbawienie. Pozwól teraz odejść Twemu słudze w pokoju, zgodnie z Twoim Słowem. Jestem gotowy odejść teraz, albowiem moje oczy oglądały Twoje zbawienie.”

²²⁰ Daleko w tyle świątyni była stara ślepa prorokini, lecz ona potrafiła widzieć wprost poprzez te grube ściany, ponieważ była prorokinia. Ona również czekała na pocieszenie dla Izraela. Duch Święty odpoczywał na niej, chociaż była ślepą i leżała tam w kącie.

²²¹ Nagle powstała. Duch Święty musiał jej powiedzieć: „Wstań, Anno.” I oto ona przechodzi przez świątynię, fizycznie ślepa, lecz widziała o wiele dalej niż wielu z nich, stojących tam z dobrymi oczami. O, taki wzrok pragnę mieć. Oto ona idzie i toruje sobie drogę, przechodząc między ludźmi w świątyni, będąc ślepą.

²²² Przyszła wreszcie dokładnie na to miejsce, gdzie było to Dziecię.

O, moi drodzy. Podniosła swoje ręce i błogosławiła Boga, błogosławiła Marię, prorokowała wprost tam przed nimi, że to Dziecię będzie dla upadku i ponownego powstania dla wielu w Izraelu, i wszystko inne, również, że miecz przeniknie jej serce”, a to, co powiedzieli prorocy, wypełni się.

²²³ Otóż, jeśli ta stara ślepa kobieta mogła być przyprowadzona na to miejsce bez naturalnego wzroku, aby mogła zobaczyć Źródło, napełnione krwią, o ileż bardziej On potrafi przyprowadzić ciebie dzisiaj wieczorem do krzyża, choć masz dobre oczy, abyś mógł patrzeć się duchowymi oczami.

²²⁴ Nie spodziewaj się oklasków od tego świata; nie otrzymasz ich. Lecz bądź ochotny złożyć w ofierze swój prestiż. Wszystko, czym jesteś, poświęć to dla Królestwa Bożego. Poświęć swój czas na modlitwę. Poświęć całe swoje życie. Poświęć swoje gry w karty. Poświęć wszystkie sprawy tego świata; przekaż je diabłu; niech je sobie zabierze, należą i tak do niego. A ty chodź z Chrystusem!

²²⁵ Pewnego czasu – było to kilka lat temu, był pewien wielki muzyk z Ameryki, który wizytował w Rosji; i grał tam piękny utwór w Moskwie. I słuchacze mówili, że grał ten utwór tak świetnie i z takim talentem geniusza, jakim on był, że słuchacze powstawali tysiącami i wydawali okrzyki, tupali swoimi nogami, i krzyczeli, aby zagrał to jeszcze raz.

²²⁶ A ten chłopak stał tam po prostu i patrzył się ciągle ot tak. Hm, wszyscy słuchacze dziwili się, co się z nim dzieje. Czy nie zechce przyjąć ich oklasków? Oni wszyscy bili mu oklaski.

²²⁷ W tym właśnie jest kłopot dzisiaj; my szukamy kogoś, kto poklepie nas po plecach i powie: „O, jesteś taki świetny, itd.” Nie spodziewaj się tego; ten świat nie okaże ci tego. Jeżeli przyjdzie poklepanie, będzie od Pana Jezusa i odczujesz je w swoim sercu. Rozumiesz? Nie szukaj tego w świecie i nie mów: „O, pani Kowalska, ona jest taka fajna...” Nie, nie; nie szukaj tego. Zamiast tego będziesz krytykowany. „Wszystcy, którzy chcą bogobojnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą.”

²²⁸ Zapamiętaj sobie, jeżeli nie przyjdzie prześladowanie, to coś gdzieś jest nie tak. Sprawdź samego siebie, powróć i popatrz, gdzie zdryfowałeś. Ludzie spodziewają się kogoś, kto powie: „My mamy – my należymy do największej organizacji wśród zielonoświątkowców. Należymy do tego albo należymy do tamtego.” Widzicie? Nie spodziewajcie się tego! Jeżeli się tego spodziewacie, to schodzicie z prostej wąskiej drogi.

²²⁹ Ten człowiek, oni wtedy robili mu aplauz, krzyczeli i wołali: „On powinien zrobić ukłon. Zgadza się. I powiedzieć ,O, dziękuję wam wszystkim tak bardzo. Dziękuję wam tak bardzo. Tym razem zagram

wam to jeszcze trochę lepiej.” Lecz on się tak nie zachował. I oni wszyscy przestali klaskać. Wszyscy patrzyli się jeden na drugiego, a potem znowu klaskali na rękach i tupali swoimi stopami.

²³⁰ Lecz ten chłopak nie zwracał na nich żadnej uwagi, chociaż tupali nogami i klaskali na rękach. I oni to po chwili spostrzegli. On miał swoje oczy skierowane w jedną stronę, patrzył się wysoko na balkon. I oni tam spojrzeli i zobaczyli jego starego nauczyciela, który tam siedział – stary mistrz muzyki. Ten chłopak chciał wiedzieć, co on powie o tym. Nie troszczył się o to, co inni mówili; on chciał wiedzieć, co mistrz powie o tym.

²³¹ Wierzę, że o tym właśnie powinniśmy myśleć w tych nabożeństwach ewangelizacyjnych, które są przed nami. Nie myślmymy o tym, co będzie sobie myślał świat. Patrzmy się ciągle na to i zobaczymy, co powie Mistrz, ten Mistrz, który dał nam Ducha Świętego, ten Mistrz, Który nauczał nas, abyśmy żyli właściwie, Ten Mistrz, Który dał nam Swoje Słowo, Ten Mistrz, który dał nam Swoje Życie.

²³² Żyjmy dla Niego, bo On umarł za nas, i nie zwracajmy żadnej uwagi na ten świat, lecz słuchajmy, co On mówi o tym. A więc przyjdźmy jutro wieczorem w wielkim oczekiwaniu, abyśmy zobaczyli manifestację Boga, uzdrawiającego chorych i cierpiących.

²³³ Pochylmy teraz wszyscy nasze głowy na chwilę. Czy jesteście w oczekiwaniu, zborze? Czy oczekujecie, że Bóg wyleje Swego Ducha? Czy jest tutaj jakiś grzesznik dzisiaj wieczorem, który chciałby zrobić początek, podejść tutaj i powiedzieć: „Pragnę ukleknąć u ołtarza i powiedzieć: Bracie Branham, ja oczekuję, że Bóg zbawi mnie dziś wieczorem; ja przychodzę tymi drzwiami w oczekiwaniu.”

²³⁴ Jeżeli jesteś tutaj, to przyjdź. Co prowadziło cię do tych drzwi, synu? Co prowadziło cię do tych drzwi, młoda pani? Co to było? Co wyrwało cię z tego tłumu nastolatków, lekkomyślnych młodych w tym świecie?

²³⁵ Kiedy przyjechałem do tego miasta niedawno wieczór, jakby jakaś grupa kapturów stała tam na parkingu; mieli ubrane kombinezony do jazdy na motocyklu, spodnie mieli na w pół spuszczone na biodrach a niektórzy mieli tak długie włosy, że wyglądali bardziej na kobiety, mieli więcej włosów na głowie niż kobiety, siedzieli tam i...

²³⁶ Co się to dzieje z tym światem? O co im chodzi? O, młody mężczyzno, młoda kobieto, otrząśnij się z tego stanu obłąkania. Duch Święty przyprowadził cię tutaj dzisiaj wieczorem. Podnieś swoje ręce i przyjmij Go jako twój osobisty Zbawcę dzisiaj wieczorem. On odejmie od ciebie wszystkie twoje grzechy i da ci radość, o której dotychczas nic nie wiesz, dopóki Go nie przyjmiesz. Nie musisz być młodym, stary może uczynić to samo.

²³⁷ Kiedy będę modlił się na zakończenie; ilu z was chciałoby być

wspomnianych w modlitwie przez podniesienie swojej ręki i powiecie: „Wspomnij mnie, bracie.” Niech ci Bóg błogosławi; niech wam Bóg błogosławi – wszędzie. To jest dobre, wszędzie. To jest dobre. Jeżeli masz pragnienie w swoim sercu, to powiedz: „Boże, ja oczekuję na to, że Ty dasz mi odpowiedź w tym nabożeństwie ewangelizacyjnym. Mam niezbawione dzieci. Mam niezbawionego tatę, mamę, brata albo siostrę, względnie umiłowanego, czy sąsiada. Wspomnij ich, Panie”.

²³⁸ Podnieś po prostu swoją rękę. On ją widzi i wysłucha cię; On to będzie wiedział. Powiedz to po prostu w swoim sercu: „Zbaw mego umiłowanego.” Jeśli teraz podniosłeś swoją rękę do Niego, to idź i weź tego umiłowanego i przyprowadź go tutaj. Przyprowadź go do środka. To jest właściwa droga.

²³⁹ Przyprowadźcie ich tutaj, abyście ich mogli przyprowadzić do tego Źródła, podobnie jak Filip poszedł i przyprowadził Natanaela do Pana Jezusa. A On powiedział mu, gdzie był przedtem – pod tym drzewem, kiedy go Filip odnalazł.

²⁴⁰ Nasz Niebiański Ojczy, jestem szczęśliwy dzisiaj wieczorem i wdzięczny za ten przywilej, że mogę stać w tym kościele i modlić się o ludzi. Jesteśmy ci wdzięczni za Twoje Słowo. Twoje Słowo jest Życiem, Panie. Modlę się, żebyś nam zesłał rozbudzenie, o które prosimy.

²⁴¹ A teraz, Panie, proszę Cię o coś osobiście. Proszę Ciebie, drogi Niebiański Ojczy: Włóż do serc ludzi oczekiwanie. Nie pozwól, aby o tym zapomnieli. Oby w ciągu wszystkich wieczorów, kiedy będziemy mieć nabożeństwa, niech zapamiętają sobie dziś wieczorem, że powinni być w oczekiwaniu.

²⁴² Przychodzimy każdego wieczora i mówimy: „Otóż, nie stało się to ubiegłego wieczora, lecz ja będę oczekiwał na to jutro wieczorem. Jutro wieczorem stanie się to. Ja będę miał w tym dział. Ja otrzymam Ducha Świętego. Ja będę tym pierwszym, kto podejdzie do ołtarza i będę pokutował z moich grzechów. Ja będę pierwszym, którego Bóg poświęci, a On wyjmie ze mnie cały świat. Panie, wstydę się z powodu mojego życia. Wstydę się z powodu tego, jak postępowałem. Pragnę, abyś Ty zabrał to wszystko ode mnie.”

²⁴³ „Daj mi coś tak wspaniałego, Panie, abym nie wracał znowu do tego walania się w błocie jak świnia.” Jak mówi jasno Biblia: „Jako świnia powraca do walania się w błocie albo pies do swoich wymiocin...” Widzimy, Panie, że wielu z naszych zielonoświątkowców zachowuje się w ten sam sposób: wychodzą z tego świata i powracają znowu prosto do niego.

²⁴⁴ Boże, proszę, nie pozwól, żeby słuchacze myśleli sobie, Panie, że ja próbuję ich zbesztać; po prostu staram się przedłożyć im Pismo

Święte. Jeżeli pójdą dalej po swojemu, będą je musieli przekroczyć, Panie, albo usunąć na bok, aby mogli iść dalej. Modłę się, żeby każdy człowiek i ja sam, i my wszyscy zrobiliśmy remanent w naszych życiach i porównali je z Bożymi wymaganiami. Daruj nam tego, Ojcze.

²⁴⁵ Wybacz nam nasze grzechy, wybacz nam nasze niedopisania i nasze błędy. Niech Krew Pana Jezusa poświęci ten mały zbór dzisiaj wieczorem. O, Boże, niechby każda osoba tutaj przeżyła zaraz teraz dotknięcie Ducha Świętego, Ojcze. Spełnij to. Niech On przyjdzie, proszę, daruj tego, Panie, i rozpocznie przebudzenie wprost tutaj w tym mieście. Spełnij to, Panie.

²⁴⁶ Uczynź ten zbór wzorem, wzorowym zbozem. Niechaj ludzie przychodzą z różnych stron, zaglądają tutaj i zobaczą, w jaki sposób zachowują się wierni i jak odpadły z nich łuski tego świata i jak powrócili na prawdziwą autentyczną ścieżkę Ducha Świętego i mają autentyczne przeżycia wylania Ducha Świętego, chodzą z Tobą i są bez zmyzy i zmarszczki. Spełnij to, Panie.

²⁴⁷ Potem inne zbory zobaczą to i będą mówić: „Otóż, jeśli ten brat może mieć taki zbór, i wszyscy ludzie w nim są razem i ich serca są jedno, i mają wyciągniętą rękę dla wszystkich, patrzcie, jaka różnica nastąpiła w ich życiu.” Panie, potem ludzie będą tego łaknąć i pragnąć.

²⁴⁸ Ty powiedziałeś: „Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, nie jest do niczego przydatna, tylko aby była precz wyrzucona i podeptana przez ludzi.”

²⁴⁹ Boże, spraw, aby ci ludzie nie słuchali mnie; jeśli możliwe, to zamknij ich uszy. Pragnę to jednak powiedzieć, Ojcze. Patrę się na to, jakim staje się zielonoświątkowy kościół. O Boże, oni wyznają świątobliwość, ale czym się stali? Solą, która utraciła swój smak. Boże, przywróć szybko smak tej soli, aby mogła skontaktować się z tym gnijącym światem, aby to mogło...

²⁵⁰ To właśnie smak nawiązuje kontakt. A jeżeli ma życie w sobie, to on zachowuje. Boże, uczynź nas solą tej ziemi, spełnij to, Panie. Włóż do nas ten smak, aby zbór został wzmocniony, aby ludzie mogli wchodzić przez te drzwi i oglądać moc i zmartwychwstanie Pana Jezusa działającego wśród ludzi, pokazującego, że On żyje na zawsze.

²⁵¹ Obyśmy nie spodziewali się oklasków od ludzi, albo dobrej opinii u ludzi – u czterdziestu tysięcy słuchaczy, którzy zebrali się na tym nabożeństwie ewangelizacyjnym. O Boże, to nie jest przebudzenie. Modłę się, żeby Duch Święty uchwycił tych kilka serc i zatrzęsł zbozem, i sprawił prawdziwe przebudzenie Pięćdziesiątnicy. Spełnij, to, Panie.

²⁵² Ty obiecałeś, że wysłuchasz modlitwy, i ja wierzę, że Ty to

uczynisz, kiedy poruczam to nabożeństwo Tobie, również tych ludzi tutaj, abyś Ty mógł odpowiedzieć na nasze modlitwy i wypełnić nasze pragnienia. W Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

²⁵³ Zaśpiewajmy tą dobrą starą pieśń tego zboru. Ja ją po prostu miłuję. Jest jedną z moich ulubionych pieśni. Podaj nam akord do niej: „Miłuję go, miłuję Go, bo On wpięrw umiłował mnie i wykupił zbawienie me na Golgocie.” Czy ją znacie? [Brat Branham odchrząknął – wyd.] Przepraszam.

„Miłuję Go, miłuję Go (Uwielbiamy Go teraz
mieliśmy tnące do żywego poselstwo. Uwielbiamy Go)
Bo On wpięrw umiłował mnie
I wykupił zbawienie me na Golgocie.”

²⁵⁴ Kiedy będziemy teraz śpiewać ją ponownie, uściśnijmy dłonie z kimś przed sobą i za sobą. Jeszcze nie skończyliśmy, lecz uściśnijmy sobie po prostu dłonie, kiedy śpiewamy. Uściśnijcie dłonie z metodystami, z baptystami, z unitarianami, duotarianami, z Kościołem Bożym, ze Zborami Bożymi, ze stanowczymi. Wszyscy jesteście stanowczymi chrześcijanami.

²⁵⁵ Wytoczmy nasze linie poza wszystkie denominacyjne bariery i bądźmy braćmi. Widzę siedzących tutaj dziś wieczorem – poznaję kilku przyjaciół katolików. Widzę kolejnego – brata Dunkard, brata Amisza, siedzącego tutaj dziś wieczorem. Jesteśmy wszyscy jedno, przez jednego Ducha zostaliśmy wszyscy przystosowani do tego, abyśmy pili z jednego Źródła.

„Miłuję Go, miłuję Go
Bo On wpięrw umiłował mnie
I wykupił zbawienie me na Golgocie.”

²⁵⁶ Otóż, czasami głoszone słowa tną naprawdę głęboko i mocno. Lecz pamiętajcie, rozumiecie, dokonują na nas obrzezki; odcinają różne węzły. Widzicie? Jesteśmy obrzezani przez Słowo Boże. Ono obcina, lecz to jest dobre dla was, bo was kształtuje. Trzeba obcinać drzewo, a ono będzie lepiej rozdziło. Nie pozwólcie, aby zbyt dużo dzikich pędów zaczęło rosnać na nim.

²⁵⁷ Tak właśnie dzieje się dzisiaj – mamy zbyt dużo dzikich pędów, wyrastających w tą stronę i w tamtą stronę – zbyt dużo stowarzyszeń, zbyt dużo tego i zbyt dużo tamtego. Wróćmy do jednej rzeczy, do Golgoty, gdzie możemy śpiewać z naszych serc. A im bardziej upokorzycie się...

²⁵⁸ Staram się po prostu ciągle – usiłuję uniknąć jakiejś sprzeczki tutaj. Powiem wam to. Moje ostatnie nabożeństwo w Tucson, w Arizonie, przed trzema lub czterema wieczorami – widziałem tam przychodzić białych ludzi, którzy byli nakrochmaleni, tak sztywni zielonoświątkowcy, jak tylko mogli być.

²⁵⁹ Widziałem, że przyszło tam na nabożeństwo również kilku starych biednych Meksykan. Przyszli tam owego poranka, kiedy głosiłem na nabożeństwie do południa. Oni siedzieli w tym kościele przez cały dzień – od 9. godz. owego poranka, tak, a przybyli tam już o siódmej albo ósmej godzinie, jak myślę. Było około siódmej czy ósmej, kiedy tam przyszli. I oni siedzieli i pozostali w tej kaplicy aż do wieczora.

²⁶⁰ A kiedy przyszedł ten czas, kiedy Duch Święty przypadł na ten budynek, kto został uzdrowiony? Hiszpanie, Meksykanie. Duch Święty przechodził wprost pomiędzy słuchaczami, podnosił na nogi chorych i cierpiących i tym podobnie, przynosząc im uzdrowienie – pokornym Hiszpanom. Przyszli i oczekiwali na to. Nie pragnęli niczego ze świata, wyglądali tylko Jezusa Chrystusa.

²⁶¹ Niedawno byłem w Niemczech. Również brat Arganbright, jeden z waszych braci tutaj w Kalifornii – z chrześcijańskich biznesmenów, myślę, że on jest sekretarzem, albo skarbnikiem, czy kimś takim u chrześcijańskich biznesmenów – jednym z ich zarządców. Jest naprawdę miłym bratem, dzisiaj wieczorem go tu nie ma, bo inaczej byłby tu na podium. Miner Arganbright jest szczerym, rzetelnym chrześcijaninem. On jest zacnym człowiekiem. Możecie zaufać bratu Miner Arganbright jako prawdziwemu chrześcijaninowi. Byliśmy już razem na wielu różnych nabożeństwach.

²⁶² On siedział tam owego wieczora, kiedy piętnastu czarnoksiężników z każdej strony próbowało zdmuchnąć ten namiot, i widział, jak ta okropna burza podnosiła ten namiot nad trzydziestu czy czterdziestu tysiącami ludzi, cały namiot łopotał we wietrze, a ci czarnoksiężnicy nacinali piórka i pokazywali nimi na mnie, posługiwali się nożyczkami i przechodzili po namiocie, skandowali coś i mówili, że to oni przywołali tą burzę. Oni to uczynili. Nie bierzcie ich nigdy na lekką wagę. Więc oni przywołali tą burzę i mówili: „My zdmuchniemy ten namiot.” I ten wielki, ogromny namiot podnosił się i opadał ot tak.

²⁶³ Ja powiedziałem: „Bracie Arganbright, módl się.” Powiedziałem: „Bracie Rauster, nie tłumacz tego”. I powiedziałem: „Panie Boże, ja tu wystąpiłem z samolotu przed kilkoma dniami w Imieniu Pana Jezusa. Ty mi powiedziałeś, że będziesz stał przy mnie w godzinie doświadczeń. Dotychczas mnie nigdy nie zawiodłeś. Dlatego Panie, ten tłum ludzi jest cały podniecony; siedzą tutaj setki i tysiące komunistów, a ta mała ślepa dziewczynka została właśnie uzdrowiona”. I powiedziałem: „Jedynie ty, Boże, możesz usunąć stąd tą chmurę, więc ja strofuję tą chmurę.”

²⁶⁴ Bóg jest moim sędzią wprost nad szczytem namiotu chmura zaczęła się rozdzielać i rozeszła się na obie strony, i po niecałej

minucie świeciło słońce. Jeszcze można było słyszeć grzmoty w oddali; staliśmy tam, tak jest.

²⁶⁵ I obserwowałem tam Szwajcarów. Szwajcarzy nie mieli żadnych kłopotów. Oni są jak Amerykanie, są dobrze nakarmieni i moi drodzy, tacy butni, jeżeli wybaczyście mi to wyrażenie. „Jesteśmy Takimi-i-takimi, jesteśmy zwolennikami Zwingliego, my jesteśmy luteranami; nie musimy słuchać takich bzdur.”

²⁶⁶ A ci biedni prości Niemcy byli całkiem przygnębieni. Naliczyłem tam sto osiemdziesiąt autobusów, tych dużych autobusów z dużymi szybami. Przyjechały tam, gdzie było zgromadzonych około 50 tysięcy ludzi, na tej olbrzymiej arenie. I co się wydarzyło, kiedy zaczęliśmy? Kiedy Duch Święty zaczął przypadać, to wszyscy, których On wywoływał, byli Niemcami.

²⁶⁷ A tamtych zostawił siedzących tam gdzie siedzieli, ciągle w swoich chorobach, nadal w swoich grzechach. Siedzieli tam tak samo. A On uzdrawiał Niemców, którzy przyszli w oczekiwaniu i mieli wyciągnięte ręce. Oni byli tam w tej miejscowości ubijani, ci chrześcijanie w czasach Hitlera i innych, oni byli tak uciskani, że wyglądali Boga szukając miłosierdzia. O Bóg wie, jak ma czynić te sprawy.

²⁶⁸ Więc zważajcie, przyjaciele, nie bądźcie takimi. Przyjdźcie raczej w oczekiwaniu, bądźcie gotowi. Odłóżcie na bok wszelki ciężar i grzech, który was tak łatwo usidla i przyjdźcie z pokornymi sercami, oczekując na Boga, aby dotrzymał Swego Słowa. On to uczyni.

„Miłuję go, miłuję Go
(Zamknijcie teraz swoje oczy i podnieście swoje ręce.)
Bo On wpięrow umiłował mnie.
I wykupił Zbawienie me na Golgocie.”

(Dziękuję Ci, Panie) ... miłuję Go
Bo On... (Zamknijcie wasze oczy i wyobraźcie sobie,
co On uczynił dla was. We wierze połóżcie wasze ręce
na Jego Skrwawioną głowę. Odczuwajcie Jego boleści
i Jego agonie).

Wykupił moje zbawienie na Golgocie.
(Powstańcie teraz na swoje nogi).

Miłuję Go, miłuję Go...(Uwielbiajcie Go teraz,
podnieście wasze ręce, uwielbiamy Go razem)
Bo On wpięrow umiłował mnie
I wykupił zbawienie me na Golgocie.”

²⁶⁹ Nućmy Mu to teraz. Spójrzcie na Golgotę. Mocne wiatry wieją. Jego plecy przykleiły się do krzyża, Krew i plwociny spływają Mu po twarzy.

²⁷⁰ Ja przychodzę we wierze, Panie, patrzę się na ten gwóźdź w Twojej stopie i w Twoich rękach. Wkładam moje ręce na tą ranę po pchnięciu w Twoim boku. Odczuwam to rozdarcie po gwoździach. Ty umarłeś, abym ja mógł żyć, Panie. Pozwól mi wyzbyć się samego siebie, Panie. Pozwól mi wyzbyć się wszelkiej mojej pychy i wszelkich głupstw w moim życiu. Pozwól, abym to odczuł w moim sercu dzisiaj wieczorem, Panie. Niech cały ten zbór odczuje to w swoich sercach: „Wykupił moje zbawienie na Golgocie.”

²⁷¹ Ty jesteś Barankiem Bożym, który gładzi grzechy tego świata. Ja jestem tym grzesznikiem. Zgładź wszystkie moje grzechy. O, Baranku Boży, ja przychodzę. Przychodzę, wyznając moje złe postępowanie. Przychodę i wyznaję moje upadki. Wyznaję, że nie jestem godny, by żyć, lecz Panie, pozwól mi żyć dla Tego, który umarł za mnie. Pozwól mi zaniechać wszystkich spraw tego świata, abym mógł być znaleziony w Nim jako wierny sługa.

²⁷² Pobłogosław ten zbór, Ojcze, kiedy nucimy tą pieśń ku Tobie z naszych wdzięcznych serc, śpiewając ją z całych naszych serc. Ty powiedziałeś: „Niech w naszych sercach brzmi melodia radości”, ponieważ olej Bożej radości jest wylany do naszych dusz.

„Miłuję Go, miłuję Go
(Oddawajcie Mu chwałę w waszych sercach)
Bo On w pierw umiłował mnie
I wykupił zbawienie me na Golgocie.”



Dostępne do nabycia publikacje – proszę zamawiać (patrz str. 1)

Książki (po 12 Poselstw W. M. Branhama):

„Duchowo budujące cegiełki nr 151 - 200” tematyczne zbiory cytatów

„Sprawowanie się, regulamin, nauczanie Kościoła”

„Bóg wypełnia Swoje Słowo”

„Jego Duch i Słowo w Oblubienicy”

„Działanie Ducha Świętego”

„Droga powrotu”

„Znaki Jego przyjścia”

„On się troszczy”

„Chrystus w czasie ostatecznym”

„Chrystus jest Lekarzem” (F. F. Bosworth)

„Siedem Wieków Kościoła” – oryginalne kazania br. Branhama

Broszury:

50-0813a Wskreszenie Łazarza

50-0815 Kim jest Bóg

50-0822 Wiara bez uczynków jest martwa

51-0415 Ta godzina nadeszła

54-0718a Nadchodzące wielkie przebudzenie

55-0123a Przychodzenie do Boga

55-0123e Gorliwie walczyć o wiarę

55-0311 Piętno antychrysta

55-0312 Pieczęć Chrystusowa

56-0408e Czas jest bliski

58-0108 Wywołani

58-0202 Śpieszcie się i uchodź stąd

58-0325 Wiara dzięki doświadczeniu

58-0406s Wiem, że mój Odkupiciel żyje

60-0301 On troszczy się o ciebie

60-0309 Dlaczego?

60-0417s Ja wiem

60-0607 Słuchanie, przyjmowanie i działanie

60-0729 Czego trzeba do pokonania wszelkiej niewiary?

61-0723m Zawsze obecna woda ze skały

62-0123 Zaniechać wszystkiego

62-0124 Przecież to Ja wysyłam cię

62-0621e Potwierdzenie i dowód

63-1116e Wyrwałość



Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu naprzeciw!